NIECH ŻYJE 1 MAJA — ŚWIĘTO PRACY

Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA 10-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata nies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Piątek, dnia 2 maja 1947 r. | Konto PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI 140 Konto bież. Bank Gosp. Spółdz. Bydg. konto 808 Konto bież. Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 118

Z uroczystości 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha



Ks. Kardynał Sapieha opuszcza Bazylikę po odprawieniu nabożeństwa uroczystej sumy
(Foto-Wanda, Gniezno)

O czym marzy... de Gaulle

Będziemy wezwani do decydującej akcji"

PARYŻ (Obsł. wł.) Gen. de Gaulle wygłosił przemówienie wobec 52 przywódców nowego ruchu politycznego z różnych departamentów Francji. Generał określił ruch jako organizację stojącą ponad konfliktami partyjnymi. Będziemy wezwani do decydującej akcji — oświadczył gen. de Gaulle — zapewne szybciej, niż wielu z nas myśli.

WASZYNGTON (PAP). Henry Wallace po powrocie z Europy do USA wyraził pogląd, że kurs polityki zagranicznej prezydenta Trumana może przyczynić się do zaostrzenia sytuacji wewnętrznej we Francji. Podczas swego pobytu we Francji Wallace przekonał się mianowicie, że zapowiedź pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji, podniosła na duchu te czynniki we Francji, które dążą do obalenia obecnego rządu.

Vandenberg wzywa do wzmożenia wysiłków o porozumienie wielkich mocarstw

WASZYNGTON (obsł. wł.) Osobisty doradca min. Marshalla na konferencję moskiewską Dulles wygłosił przemówienie radiowe, w którym ubolewał, że Konferencja nie dała pożądanych wyników.

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Senator Vandenberg w komentarzu do sprawozdania min. Marshalla wysunął szereg krytycznych uwag, przy czym oświadczył, że należy podjąć największe wysiłki, aby w nadchodzących miesiącach doszło między wielkimi mocarstw. do porozumienia.

Z uroczystości 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha



Za trumną kroczy J. Em. ks. kard. Prymas dr Hlond, któremu z lewej strony asystuje ks. infułat dr Brasse
(Foto-Wanda, Gniezno)

Święto pracy

Minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy 1 maja był dniem buntu i manifestacją klasy robotniczej przeciw uciskowi politycznemu i niesprawiedliwości społecznej. Klasa robotnicza przez swoją dynamiczną postawę walki o prawa zdobyła decydujący wpływ na kształtowanie się wydarzeń politycznych w wielu państwach. Dziś wszędzie, gdzie brutalna przemoc złotej międzynarodówki nie zdławiła demokracji, 1 maja obchodzony jest jako święto zwycięstwa postępu i wolności.

Nie jest to już dziś tylko manifestacja klasy robotniczej, ale całego świata pracy, który wyjdzie solidarnie w zwartych szeregach na ulice miast i wsi. W jednym szeregu staną obok siebie robotnik, chłop, inteligent oraz wszyscy ci, którzy pracą własnych rąk przyczyniają się do umocnienia siły państwa polskiego.

Obok czerwonych sztandarów załopocą ponad głowami manifestujących tłumów biało-czerwone flagi narodowe. Oto symbol solidarności całego narodu — wszystkich warstw społecznych, wszystkich zawodów, jakie w ramach nowego ustroju społeczno-politycznego państwa polskiego współpracują ramię w ramię przy budowie lepszego jutra. W Polsce współczesnej, po przeprowadzeniu rewolucyjnych reform społecznych, nie ma miejsca na antagonizmy i walkę klas, bo całe państwo jest jednym warsztatem, kóry wprzągnął w rytm pracy cały naród. Hasła „precz z burżuazją i wyzyskiem", „precz z kapitalizmem", zostają zastąpione przez okrzyki i napisy na transparentach:

Tylko zbiorową pracą odbudujemy Polskę!

Niech żyje solidarność świata pracy!

Uczciwość i praca są miarą wartości obywatela!

Wszystkie siły do walki o produkcję i dobrobyt!

Odra — Nysa — granicą pokoju w Europie!

Stronnictwo Pracy, które powstało na fundamentach organizacyjnych ruchu chrześcijańsko-robotniczego, bierze udział w manifestacjach 1-majowych. Przyświeca mu myśl, aby solidarność narodu była jak najpełniejsza, aby w pracy nad budową nowej szczęśliwej Polski wzięli udział wszyscy Polacy.

Moskwa i Paryż - 1 MAJA

Zieleń i sztandary na wszystkich gmachach rządowych stolicy ZSRR. Portret Stalina o wysokości 12 pięter. Wiece i manifestacje na Placu Zgody w Paryżu

MOSKWA (obsł. wł.) W pracach dekoracyjnych nad przystrojeniem stolicy Zw. Radzieckiego na dzień 1 maja udział wzięli najlepsi dekoratorzy radzieccy. Wszystkie gmachy rządowe udekorowane zostały zielenią, sztandarami i godłami 16-tu republik radzieckich. Na jednym z gmachów widnieje portret Stalina, wysokości 12-tu pięter. Na Placu Czerwonym i innych placach zmontowano girlandy świetlne, przybrane licznymi reflektorami. Jednocześnie rozpoczął się na Placu Puszkina tradycyjny bazar wiosenny. Dziś odbędą się w licznych punktach stolicy zabawy ludowe i zawody sportowe.

PARYŻ (obsł. wł.) W związku z świętem 1 Maja francuska partia komunistyczna wydała odezwę do walki z reakcją i nowym ruchem politycznym gen. de Gaulle.

Dziś, z okazji święta odbędą się w Paryżu na Placu Zgody i w wszystkich innych miastach francuskich masowe wiece.

Tornado

sieje zniszczenie w USA

NOWY JORK (obsł. wł.). W stanie Missouri szalał huragan o straszliwej sile, t. zn. tornado. Wedle dotychczasowych doniesień 20 osób zostało zabitych a przeszło 100 rannych. Wiele budynków uległo zniszczeniu.

Święto 1 MAJA

to hołd dla pracy i pracownika

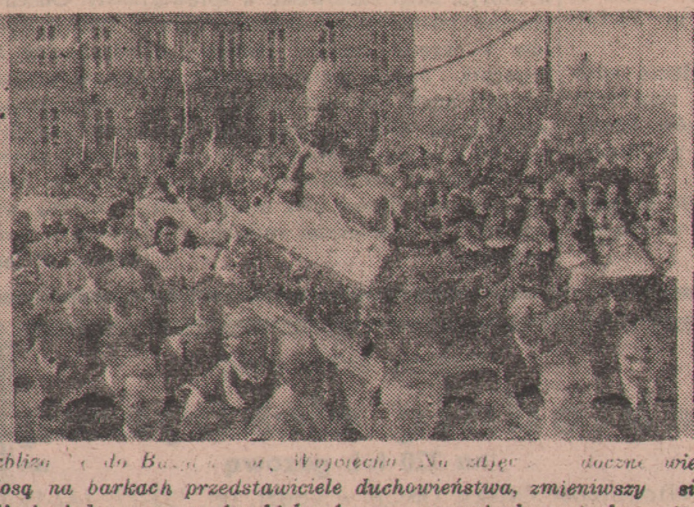
Terror na Madagaskarze

LONDYN (obsł. wł.). W francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad powstaniem na Madagaskarze odroczona została do wtorku. W kołach politycznych podkreślają, że wynik debaty może być bardzo krytyczny dla rządu Ramadiera. M. i. wpłynął wniosek o unieważnienie nietykalności posłów Madagaskaru, jednak posłowie partii komunistycznej i socjalistycznej zgłosili poprawkę o odroczenie tej akcji.

Wiadomości z Madagaskaru mówią o nowych aktach gwałtu dokonywanych przez tubylców na osadnikach europejskich. W miejscowości nadbrzeżnej Manandiary biali mieszkańcy zostali stłoczeni na wąskim skrawku, broniąc się rozpaczliwie. W wielu miejscowościach wyspy tubylcy podpalają i napadają osady Europejczyków, dopuszczając się niejednokrotnie aktów mordu.

Z uroczystości 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha







Od lewej: W uroczystej procesji trum[illegible] relikwiami zbliża [illegible] do Ba[illegible] Wojciecha. Na zdjęc[illegible] doczne wieże Bazyliki, spalone podczas działań wojennych pod sam koniec wojny. Drugie zdjęcie: Trumienkę z relikwiami niosą na barkach przedstawiciele duchowieństwa, zmieniwszy się z przedstawicielami świeckimi społeczeństwa gnieźnieńskiego. Na trzecim zdjęciu jeden z szeregów biskupów w uroczystych szatach i mitrach. (Foto-Wanda, Gniezno)

Hans Biebow skazany na śmierć

ŁÓDŹ (G). Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok skazujący kata getta łódzkiego Hansa Biebowa na karę śmierci. Skazany ma prawo wniesienia w ciągu dni 7-miu wniosku o kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Biebow przyjął wyrok spokojnie.



Trybunał sędziowski w procesie Biebowa: przewodniczący sędzia Walewski, ławnicy Andrzejak, prezes M. R. N., Mirski, prezes Woj. Kom. Żydowskiego i Jaszczuk, członek Rady Nacz. S. D. (Foto-Włodzimierski)

Burzliwe obrady ONZ

Delegat Anglii zapowiada odrzucenie decyzji ONZ w sprawie Palestyny. Agencja żydowska apeluje do terrorystów o zachowanie spokoju

NOWY JORK (obsł. wł.). Do sekretariatu generalnego Zgromadzenia ONZ wpłynęło wspólne pismo Narodowej Rady Żydowskiej i Agencji Żydowskiej stwierdzające, że Agencja Żydowska jest jedynym ciałem upoważnionym do reprezentowania Żydów na forum ONZ.

NOWY JORK (Obsł. wł.) Wobec przedłużania się dyskusji w komisji głównej, posiedzenie plenarne zgromadzenia ONZ wyznaczone na środę zostało odwołane.

Po długiej i burzliwej dyskusji komisja główna przyjęła wniosek brytyjski o umieszczenie na porządku obrad Zgromadzenia sprawy utworzenia specjalnej komisji, która zajmie się zbadaniem spraw związanych z problemem palestyńskim i następnie przedłoży swoje sprawozdanie na sesji wrześniowej Zgromadzenia. W toku dyskusji delegat brytyjski Cadogan odmówił wyrażenia z góry zgody Wielkiej Brytanii na przyjęcie decyzji jaką poweźmie ONZ.

Delegat Egiptu wniósł projekt rozpoczęcia dyskusji nad wnioskiem arabskim ogłoszenia niepodległości Palestyny. Delegat Polski Winiewicz zabierając głos w dyskusji — oświadczył, że zanim przystąpi się do rozważenia wniosku państw arabskich należy wysłuchać i drugiej strony, tj. delegatów żydowskich.

To stanowisko poparli delegaci Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wniosek delegata Egiptu poparł jedynie delegat ZSRR.

Sprawa wniosku Agencji Żydowskiej, o dopuszczenie do obrad delegacji żydowskiej, jeszcze nie była dyskutowana.

Z Jerozolimy donoszą, że Agencja podobnie jak komitet Żydów amerykańskich wezwała organizacje żydowskie do zaprzestania aktów terroru na czas trwania obrad w Nowym Jorku.

Zjazd Rady Naczelnej

Stron. Pracy w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę, dnia 4 bm. i w poniedziałek, dnia 5 bm. obradować będzie w Warszawie w lokalu własnym przy ul. Chmielnej 34 Rada Naczelna Stronnictwa Pracy. Na porządku dziennym znajdą się ważne sprawy organizacyjne i polityczne. Obrady poprzedzi msza św. o godz. 9 w kościele św. Krzyża — kaplica Matki Boskiej ul. Krakowskie Przedmieście 1.

Świat w kilku wierszach

W związku z zamówieniem przez Polskę 6 samolotów we Francji, nastąpiło przekazanie władzom polskim pierwszej sztuki typu MP 700.

Znana w całym świecie bohaterka walk o republikę hiszpańską Dolores Ibarruri La Passionaria bawi od dwu dni w Warszawie i przemawiać będzie na uroczystościach 1-majowych w stolicy.

W drodze powrotnej z Południowej Afryki do Londynu, brytyjska para królewska zatrzymała się na wyspie św. Heleny.

W dniu 1-go kwietnia na terenie amerykańskiej strefy Niemiec, przebywało 515.000 cudzoziemców wywiezionych przez Niemców na pracę. Najliczebniejszą grupę stanowią Żydzi (125.000).

W Waszyngtonie rozpoczęły się wczoraj amerykańsko-radzieckie rozmowy na temat spłaty 11 mil. dolarów z tytułu układu o pożyczce i dzierżawie (lend lease).

Międzynarodowa Rada Młodzieży wróciła się z apelem o ułaskawienie 9 młodych Hiszpanów, skazanych w Madrycie na karę śmierci. Dwóch zostało już w międzyczasie rozstrzelanych.

Zgodnie z zapowiedzą w Kopenhadze odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb zmarłego króla Christiana.

Z Włoch donoszą o nowych rozruchach wywołanych przez bezrobotnych. W czasie starć pod Neapolem 20 osób zostało ciężko rannych. Bardzo duża jest liczba lżej rannych.

Rzecznik rządu greckiego zapowiedział w parlamencie, że armia grecka zostanie wkrótce zwiększona o 40.000 ludzi.

Katastrofa samochodowa

Dwie osoby zostały zabite, dwie walczą ze śmiercią a stan innych czterech jest bardzo ciężki

WĄBRZEŹNO (P). Na szosie pod Kowalewem w pow. wąbrzeskim wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Szosą tą w kierunku Bydgoszczy jechał samochód ciężarowy. W czasie wymijania innego samochodu, na skutek defektu kierownicy i śliskiej jezdni, samochód z całym impetem wpadł na przydrożne drzewo. Skutki zderzenia okazały się tragiczne. Samochód uległ kompletnemu rozbiciu, a osiem osób, jadących tym wozem uległo ciężkim poranieniom.

Rannych odwieziono do szpitala pow. w Wąbrzeźnie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej ranni Michał Pułchowicz i Stefan Aleksander zmarli, a ze śmiercią walczą Bernard Mendyk i Pawski. Stan pozostałych rannych — ppor. Tadeusza Gawrona, Tadeusza Nalikowskiego, Tadeusza Wojtasa i żony Pawskiego jest ciężki, lecz nie budzący obaw o ich życie.

Wielka sensacja Torunia

„Zmarły" wrócił do żony po 33 latach

W 1914 r. dostał się do niewoli i został uznany za zmarłego — Żona wyszła w międzyczasie dwa razy zamąż

Niezwykle skomplikowana sprawa stosunków rodzinnych sprawia duży kłopot dużej liczbie zainteresowanych.

TORUŃ (kz). Niezwykły wypadek wydarzył się w tych dniach w Toruniu. Oto wzięty do niewoli w czasie pierwszej wojny światowej w roku 1914 pierwszy mąż p. Nowakowskiej, zam. przy ul. Staszyca 4a, uznany dawno za zmarłego, powrócił do domu rodzinnego.

Wobec faktu, że został on uznany za zmarłego, domniemana wdowa wyszła ponownie za mąż. Z nowego małżeństwa urodziło się kilkoro dzieci. Kiedy po kilku latach drugi mąż Nowakowskiej zmarł, „po raz drugi" owdowiała (?) Nowakowska znów wyszła za mąż. Także i z tego małżeństwa wywiodło się potomstwo.

Z komisyj sejmowych

WARSZAWA (tel. wł.) Odbyły się posiedzenia sejmowych komisyj — oświatowej, propagandowej i skarbowo-budżetowej. — Komisja oświatowa wypowiedziała się za jak najszerszą rozbudową szkolnictwa nawet przez zaciągnięcie specjalnej pożyczki na ten cel. Komisja ta stwierdziła, że w stosunku do resortu oświaty nie może być w żadnym wypadku stosowania zasada 7 proc. kompresji.

Na komisji skarbowo-budżetowej rozpatrywano budżet min. Kultury i Sztuki. Referent, pos. Zagórski stwierdził, że budżet, którym ministerstwo dysponuje, nie wystarcza na wciągnięcie szerokich warstw społecznych w orbitę budującej się kultury i sztuki.

O uchwalenie kredytów amer. dla Europy

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Senacka komisja spraw zagranicznych obradowała nad projektem udzielenia pomocy krajom potrzebującym w wysokości 350 milionów dolarów. Niektórzy mówcy opowiedzieli się za zmniejszeniem tego kredytu do 200 milionów dolarów. Suma ta ma być podzielona między Włochy łącznie z Triestem, Węgry, Austrię, Grecję, Polskę i Chiny.

Od Wydawnictwa

PT Czytelników zawiadamiamy, że następny numer naszego pisma z datą 4 maja br. ukaże się w sobotę, dnia 3 maja br.

Umowa ramowa dla handlu między Polską i Węgrami

WARSZAWA (obsł. wł.). Po zakończeniu obrad handlowych delegacja węgierska odjechała do Budapesztu. Ustalono listę dostaw na sumę 2.200.000 dolarów po każdej stronie. Jednocześnie omówiono sprawę komunikacji oraz wytyczne dla zawarcia nowej umowy Polska delegacja handlowa została zaproszona do Budapesztu w pierwszych dniach czerwca.

Nowe przyrzeczenia dla Niemców

NOWY JORK (ZAP). Delegacja handlowców amerykańskich zwróciła się do podsekretarza stanu, Achesona z prośbą o zwiększenie niemieckich możliwości eksportowych, które mają zapewnić Niemcom samodzielny byt.

MONACHIUM (ZAP). Grupa przemysłowców amerykańskich, która przebywa w Niemczech dla studium warunków produkcji i eksportu, w wywiadzie prasowym przyrzekła Niemcom interwencję w ich sprawie u rządu amerykańskiego.

Wyrokiem sądu amerykańskiego w Dachau, skazany został na karę śmierci b. komendant obozu koncentracyjnego w Mauthausen — Albrecht.

W wielkiej fabryce samochodów pod Paryżem, będącej własnością państwa wybuchł strajk 30.000 robotników.

Kiedy zakończy się strajk w porcie londyńskim?

LONDYN (obsł. wł.). Rozmowy zmierzające do zakończenia strajku 12 tysięcy robotników portowych w Londynie nie doprowadziły do porozumienia. Rząd zapowiedział, że uczyni wszystko, aby okręty z żywnością stojące w porcie, zostały wyładowane tak, aby nie ucierpiała aprowizacja kraju.

3 maja i 9 maja dniami pracy

W związku z uchwałą Centralnego Komitetu Związków Zawodowych, wzywającą pracowników umysłowych i robotników do pracy w dniu 3 i 9 maja, Rada Ministrów komunikuje, że urzędnicy państwowi i samorządowi, oraz zakłady pracy pracować będą w tych dniach jak w normalne dni pracy, natomiast uroczyste akademie związane z rocznicą Konstytucji 3 maja odbędą się w niedzielę, 4 maja. Obchody związane z rocznicą zwycięstwa 9 maja odbędą się w niedzielę 11 maja. Na wyższych uczelniach obchody 3 maja odbędą się tego samego dnia, tj. 3 maja.

Niemal ćwierć mil. zł na fundusz dla powodzian

Wydawnictwo Ilustrowanego Kuriera Polskiego, pragnąc ułatwić swym licznym Czytelnikom składanie ofiar na Fundusz Pomocy dla Powodzian, podjęło się przyjmować przesłane bezpośrednio (przekazem pocztowym), lub pośrednio (na konto PKO Zryw nr VI-135, lub PKO IKP nr VI-140) ofiary na ten cel.

Inicjatywa naszego pisma spotkała się z właściwym zrozumieniem ze strony Czytelników, którzy do dnia 29 kwietnia br. przekazali ogółem 238.078 zł.

Przy dalszych ofiarach prosimy posługiwać się jedną z wymienionych wyżej dróg.

Nowe próby wybielenia Hialmara Schachta

BERLIN (ZAP). Przywódca Unii Chrześcijańsko-demokratycznej w sowieckiej strefie okupacyjnej Jakub Kaiser, wysłał telegram do Stuttgartu, w którym zajął stanowisko w sprawie procesu niemieckiego ministra finansów z okresu rządów Hitlera, dr Schachta. Jakub Kaiser twierdzi, że Schacht nigdy nie był zaufanym poplecznikiem Hitlera, znane jest natomiast i zgodne z prawdą, że przeciwstawiał się niejednokrotnie szaleńczej polityce Hitlera oraz utrzymywał stosunki z niemieckim ruchem podziemnym.

Marsz ku pełnej demokracji

Zniesienie niewolnictwa pariasów w Indiach

Tymczasem w Pendżabie - bomby i krwawe iluminacje na przyjęcie wicekróla

LONDYN (obsł. wł.). Zgromadzenie Narodowe w Indiach przyjęło ustawę o zniesieniu niewolnictwa około 50 milionów pariasów, którzy pozbawieni byli wszelkich praw, spełniać musieli najniższe posługi i którym nie wolno było się stykać z ludźmi wyższej kasty. Obecnie pariasi będą korzystali z tych samych praw co wszyscy inni mieszkańcy Indii. Następnie Zgromadzenie przyjęło ustawę o wolności praw człowieka, gwarantującą wolność zebrań, mowy i poruszania się, wolność zdobywania własności i trudnienia się handlem.

Ostatnie wiadomości z New Delhi mówią o nowych rozruchach w Pendżabie. W jednej z miejscowości nieznani osobnicy rzucili trzy bomby, które wyrządziły szkody w budynkach. W całej prowincji płoną zabudowania, przy czym wypadki mordów popełnianych na Hindusach stale się powtarzają. Wicekról Indii lord Mountbatten, dokonujący objazdu terenów objętych rozruchami, udał się do północnych okręgów Pendżabu.

KOMUNIKATY

ZRZESZENIE KUPCÓW SAMODZIELNYCH komunikuje

Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu podaje do wiadomości wszystkich kupców zorganizowanych w Zrzeszeniu, że prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe winny być w dniach 3 i 9 maja otwarte, (1656

Z odbudowy Donbasu

Na froncie pracy

Entuzjazm młodych serc i rąk dokonał wielkiego dzieła

Donbas, to kraj metalu i węgla. Przelatującemu samolotem nad tą bogatą ziemią podróżnikowi, rzucają się w oczy przede wszystkim niezliczone kominy, kopalnie, osady i miasta fabryczne.

Minęły zaledwie trzy lata od chwili ucieczki Niemców, a już zniszczony przez nich Donbas, tętni pracą i życiem. Czynnych jest obecnie przeszło 100 odbudowanych szybów, 11 pieców hutniczych, przeszło 20 pieców martenowskich itd. Odbudowano szereg domów, instytutów i szkół zawodowych, w których kształci się około 300 tys. uczniów.

Bezpośrednio po przepędzeniu Niemców, do Donbasu zaczęli przybywać inżynierowie, technicy i majstrowie, a wraz z nimi tysiące młodych ludzi, pragnących swoją pracą przyczynić się do odbudowy kraju i przemysłu. Młodzież ta obojga płci, częściowo pracowała już w czasie wojny w fabrykach na Uralu, przeważnie zaś składała się z niefachowców, których zasadniczą cechą był niespotykany entuzjazm, energia i szczery zapał do pracy.



Po wielu trudach ruszyły piece piece hutnicze. Oto pierwsze żelazo lane

Początkowo zdawało się, że odbudowa fabryk jest fizyczną niemożliwością. Barbarzyński „herrenvolk" zostawił po sobie tylko cmentarzysko, składające się z sterty gruzów, żelaza, szyn i betonu. Wojna jeszcze trwała, i oprócz braku koniecznych materiałów, brakowało również narzędzi i fachowych rąk. Kraj jednak potrzebował metali i wymagał od społeczeństwa wznowienia produkcji. Przystąpiono do pracy. Na place znoszono pozostałe części cementu, wapna i niespalonych cegieł i obmyślano jednocześnie nad sposobem własnej produkcji materiałów zastępczych, trudnych do otrzymania w okresie kończącej się wojny.

Usilna, wytężona praca dała pozytywne rezultaty. Po siedmiu miesiącach fabryka ożyła. Rozpoczęły pracę miechy piecowe piece hutnicze, martenowskie, i maszyny walcarskie. Z gruzów powstała fabryka im. Kirowa, zaopatrująca Związek Radziecki w metal wartości milionów rubli.



Wśród wielu przodujących robotników fabryki im. Kirowa, na czoło wysunęła się grupa „stachanowców", przedstawiona na zdjęciu

Powodem tych nadspodziewanych sukcesów byli ludzie. Ludzie, którzy zapomnieli o wygodach, rozrywkach, a pamiętali tylko o jednym — wyższym interesie publicznym. Jeden z robotn. — 16-letni A. Tyntow, sierota po zamordowanych przez Niemców rodzicach, poszedł w szeregi partyzantów, aby pomścić śmierć ojca i matki. W późniejszym czasie ukończył szkołę fabryczną i jako cieśla pojechał do Donbasu. Mimo obowiązujących go 6 godzin pracy, pracuje dużo ponad normę tłomacząc się, że brak roboczych rąk każe mu nie zważać na obowiązujące przepisy. 20-letnia Irena Ilina razem z koleżankami zajmuje się tynkarstwem. Młodych dziewczyn nie przeraża praca na zawrotnych wysokościach ogromnych kominów. Pracują chętnie i bardzo szybko, dając tym przykład pozostałym robotnicom.

Takich przykładów można przytoczyć setki. Życie wre i rosną budynki fabryczne dzięki potężnemu frontowi pracy.

Przekazanie przestępców wojennych

Brytyjskie władze wojskowe przekazały Jugosławii 6 przestępców wojennych, których wydania domagał się rząd w Belgradzie. Wśród tych przestępców znajduje się marszałek lotnictwa Kren, b. dowódca oddziałów lotniczych Ustaszi.

Mieczysław Wasilewski

WIOSNA

W południe
miękki, prawie ciepły drzwi otwieranych skrzyp;
w rynnach muzyka dudni,
w oknach przegląda się słońce —
jasny oddech zostawiając u szyb.

Kos w melodii jeszcze się plącze
zapatrzony w cienie zawiędłych dzikich winogron —
jak w nuty...

Na dachu wróble rozłożyły świergot
jarmarczy i butny...

Kos speszony zatrzepotał w ogród.

— — — — — — — — — — —

W ogrodzie wierzba płacząca jak panna
złote melodie czesze w gałęziach.
Na sęku słonecznym wtóruje jej dzięcioł od rana,
a wierzba dzięcioła i blaski w konarach więzi.

W bróździach jeszcze gdzieniegdzie białe gołębie śniegu
napuszone kryształami kolorów,
które blaski — ptaki, co południa strugę
do płukania gardziołek w złotych kroplach biorą.

— — — — — — — — — — —

Znów blaski z konaru na konar skaczą jak ptaki,
aż wierzbie złote czesanie się plącze i gmatwa,
a wydłuża i poszerza się ogród.

Kos przestał gwizdać i myśli: — w sposób jaki
ze słońca i melodii gniazdo uwić łatwo?
Na ścianie kołyszą się cienie zawiędłych dzikich winogron.

Austria

Gdańsk, w kwietniu

Sprawa przygotowania traktatu pokojowego z Austrią nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Osiągnięto jednak porozumienie w wielu dotychczas spornych sprawach. Rozbieżne poglądy ministrów koncentrują się jeszcze w kwestii granic, uzbrojenia armii, aktywów niemieckich, restytucji taboru kolejowego i samochodowego i innych.

Istnieją poglądy, że Austria padła ofiarą agresji Hitlera i dlatego zasługuje na pewne względy czyli ulgi w traktowaniu. Po długich debatach osiągnęli ministrowie na konferencji moskiewskiej porozumienie w zasadniczej kwestii dotyczącej uznania Austrii za odpowiedzialną za wywołanie wojny i za zbrodnie wojenne, przez co zadokumentowali jej winę.

Czy Austria zasługuje rzeczywiście na specjalne względy lub łagodne traktowanie przy opracowaniu dla niej warunków pokojowych?

Przypatrzmy się bliżej roli, jaką państwo to odegrało w realizacji hitlerowskiego planu ujarzmienia Europy.

Na wstępie należy podnieść, że nie można i nie należy zaliczyć Austrii do rzędu państw nieprzyjacielskich pierwszej klasy, jak np. Niemcy, ale biorąc pod uwagę rolę, jaką wykonywała i spełniała, nie widzimy, aby zasługiwała ona na specjalne ulgi.

Historia mówi nam, że Austria od dłuższego czasu stale szła razem z Niemcami, związawszy się z nimi nawet w najściślejszym sojuszu. Tak przecież było w okresie pierwszej wojny światowej, wywołanej zatargiem austriacko-serbskim z powodu znanego mordu w Sarajewie. Wówczas Austria, mając za sobą silne militarnie Niemcy, podyktowała Serbii tak ciężkie i zarazem upokarzające warunki, iż niemal niemożliwością było je wykonać.

Po przegranej wojnie dążyła Austria wówczas do całkowitego połączenia się z Niemcami. Wszystkie partie austriackie powzięły taką uchwałę już w 1919 r. Państwa zwycięskie sprzeciwiły się jednak temu stanowczo. Dzięki pomocy finansowej Austria utrzymywała swą niezawisłość i niepodległość, porzuciwszy pierwotny plan „Anschlussu". Skoro zaś w Niemczech dostał się do władzy Hitler, Austria miała stanowić pierwszy etap na drodze realizacji jego planu zbudowania tysiącletniej Rzeszy. Znalazł on wówczas między Austriakami kilku wybitnych współpracowników, jak np. Seyss-Inquart'a, przy pomocy których, jak i przy pomocy nasłanych z Rzeszy agentów, usiłował podminować gmach państwowy tego kraju i rozsadzić go. Pierwsza próba nie powiodła się i przypieczętowana została tragiczną śmiercią kanclerza Dollfusa, ale druga w 1938 r., mająca teren doskonale przygotowany, udała się w stu procentach. Wkraczające w marcu tegoż roku do Austrii, wojska hitlerowskie nie napotkały nigdzie na opór, ale nawet witane były manifestacyjnie kwiatami, a samemu Hitlerowi zgotowano w miastach i miasteczkach austriackich, a zwłaszcza we Wiedniu, niebywałe owacje, jako tryumfatorowi.

Hitler, zawładnąwszy Austrią, rychło ją „zgleichschaltował" z Rzeszą i zaprzągł do swego rydwanu, gdy wyjeżdżał na bandyckie wyprawy do innych krajów europejskich. Nie brakło też zhitleryzowanej armii austriackiej w napadzie „fuehrera" na Polskę.

Powoli ideologia hitleryzmu wżerała się coraz mocniej w początkowo niezbyt podatny na jej działanie organizm austriacki i zdołała wydać nawet kilku asów tego reżimu, którzy później byli bardzo aktywni w procesie eksterminacji naszego narodu, np. w obozach koncentracyjnych. Sam mistrz tego reżimu był również Austriakiem.

Ludność austriacka poddawała się bez oporu zabiegowi „przefasonowania" na nowych hitlerowców. Austriacy spełniali dobrze swoje obowiązki wobec „fuehrera" i powiększonego Reichu. Nie słychać było w czasie wojny o jakimkolwiek ich oporze, lub o sabotażach, jakie w ...

Ze starych kronik — *Walerian Lachnitt*

Sól i ogolona rada

Był wczesny lipcowy ranek 1599 roku. Woźny kołobrzeskiej rady wyszedł przed próg swej lepianki, przytulonej do murów miejskich. Przecierał pięścią zaspane oczy i rozprostowywał kolana myśląc o tych wszystkich ulicach i zaułkach, które ma dziś przemierzyć. Miał wszak zawiadomić wszystkich rękodzielników w Kołobrzegu, że jutro na ratuszu rozstrzygać się będzie sprawa nowego prawa handlowego. A sprawa była ważną i od dłuższego już czasu podniecała spokojnych dotąd mieszczan. Goniec ginął właśnie w którejś już z kolei uliczce, śliskiej po wczorajszym deszczu i pełnej błotnistych wybojów, gdy w mieście zaczynało budzić się życie, a z nim codzienne troski.

Po domach i gospodach wracano w rozmowach do jutrzejszego zebrania rady miejskiej. Coś trzeba było ostatecznie postanowić. Zamożni kupcy i handlarze solą mieli do wyboru: albo zamknąć swe składy opustoszałe w kryzysowych czasach tego końca XVI. wieku, albo złamać rozwijające się cechy rzemieślników. Główny artykuł handlowy Kołobrzegu: sól — gorzkiego nabrał smaku dla niejednego z bogaczy miejskich. Już od 10-ciu lat biskup Kamienia, książe Kazimierz IX-ty wzbraniał kupcom kołobrzeskim przewozu soli na zachód, chcąc w ten sposób odzyskać stare prawa monopolowe lub przynajmniej nowe a wyższe cła na ten artykuł. Kupcy wytrzymywali czas jakiś te ograniczenia. Zaniepokoił ich dopiero poważny wzrost zysków stanu rzemieślniczego. Solą w oku było im już nie tylko wspomnienie dawnego dobrobytu, ale raczej ożywiony handel mąką, skórami i zbożem, jaki rzemieślnicy kołobrzescy uprawiali z Duńczykami bez korzystania z pośrednictwa miejscowych kupców-hurtowników. Radę miasta stanowili właśnie ci ostatni, nie trudno więc było postawić wniosek o wprowadzenie zakazu handlu dla rzemieślników a wyłączności prawa jego uprawiania dla hurtowników i właścicieli statków.

Stąd właśnie pośpiech owego magistrackiego gońca, którego ślizgające się kroki poganiała ważność nadchodzącej rozgrywki. Rzemieślnicy bowiem na sporze kupców z księciem biskupem niegorsze zbijąc interesy, oczywiście postanowili walczyć z groźnymi im ograniczeniami.

Nazajutrz ratusz miejski przypominał mrowisko. Wewnątrz i zewnątrz gmachu gromadziły się podniecone grupy, oczekując rozpoczęcia obrad.



Zegar ratuszowy nie skończył jeszcze wydzwaniać dziewiątej godziny, gdy na salę wkroczyła wysoka rada, a burmistrz Bulgrin nawet nie siadając zwrócił się do zgromadzonych rękodzielników z zapytaniem, co mają do dodania w sprawie zakazu zajmowania się handlem. Cisza zapanowała, gdy z ławy naprzeciw radnych podnosił się olbrzymiego wzrostu mistrz kotlarski. Tylko monotonne brzęczenie much unosiło się nad głowami. Spór to był bowiem już nie tylko dwu stanów miejskich ale i coś więcej nadto. Do podlejszego zawodu rzemieślniczego napierająca kolonizacja niemiecka zepchnęła element miejscowy, słowiański. Stąd owa cisza, w którą padały twarde słowa olbrzymiego kotlarza. Mówił, iż nie spodziewali się ludzie miejscowi, że rada da posłuch tym, co ich do szpiku kości wyssać chcą i zubożyć. Boć przecie nie kto inny jak oni właśnie, rzemieślnicy, ponoszą ciężary obrony i stróżowania miasta, oni w każdej potrzebie rzucają zajęcia, spiesząc bądź do obrony, bądź nie bacząc na mróz czy burzę, stają do pracy przy naprawie urządzeń portowych. A kupcy na handlu, warzeniu soli czy pędzeniu piwa trzykrotnie większe osiągają zyski. Tylko w podatkach uważa się ich — ówczesny proletariat miejski — za równych, by wyciśniętym od nich groszem zaspokoić żądania hanzeatyckich kantorów. Mocnym głosem kończył: „Wszak handel morski jest wolny, jak wolne dla wszystkich jest morze, wolny jak powietrze i światło, jak wiatr i burza i raczej życie naraz im niż damy sobie tę wolność odjąć". Tak mówił prosty kotlarz przed trzystupięćdziesięciu laty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nych krajach podbitych były na porządku dziennym.

Austriacy mimo wszystko nie odznaczali się jednak tak wielkimi „cnotami" hitlerowskimi, jak ich bracia z Berlina lub Gdańska, bo byli jeszcze nowicjuszami i nie mieli takich mistrzów jak Himmler, Göbbels i Forster, a poza tym pewnymi hamulcami były dla nich inne tradycje, odrębny charakter, religia a nawet kultura.

Podczas ostatniej wojny sprawa przyszłości Austrii była żywo i dość często omawiana na łamach pism angielskich i amerykańskich. O zainteresowanie świata tą sprawą starali się wybitniejsi emigranci austriacy. Początkowo ugrupowali sobie prawo do reprezentowania Austrii za granicą b. niedoszły następca tronu Otton Habsburg i hr Stahremberg, b. współpracownik kanclerza Dollfussa. To też w owym czasie projektowana była odbudowa Austrii, jako monarchii z Ottonem Habsbursgiem. Uznano, że taka forma rządów najlepiej Austrię zabezpieczy w przyszłości przed „anschlussem". Koncepcja ta później upadła, robiąc miejsce obecnej, jako więcej realnej w dzisiejszej epoce.

Austria była pierwszym satelitą Niemiec i wobec tego zasługuje na większe ukaranie, niż późniejsi satelici. Warunki pokojowe nie powinny być dla niej łagodniejsze, niż były podyktowane Włochom, Węgrom, Bułgarii, Rumunii i Finlandii. Każde z tych państw musiało zapłacić za swoją fraternizację z hitlerowcami m. in. daniną ze swych terytoriów. Dlaczego więc nie miały by być uwzględnione słuszne pretensje terytorialne Jugosławii do Austrii, zwłaszcza, że tereny te zostały przez nią przymusowo wcielone i zgermanizowane?

Austria poszła z Hitlerem i trwała przy nim, aż do swego „oswobodzenia", więc też i sprawiedliwie, aczkolwiek w mniejszej skali niż Niemcy powinna być ukarana.

Po zakończeniu denazyfikacji i demokratyzacji, które nie napotykają ani w przybliżeniu na takie trudności jak w Niemczech, stworzone zostaną warunki do włączenia Austrii do wielkiej rodziny państw demokratycznych Europy.

Bolesław Kiełbratowski



List repatrianta

Po co to zarządzenie?

Kiedy uregulowana zostanie wreszcie sprawa własności repatriantów na nieruchomościach

Toruń, w kwietniu

Sprawy majątkowe repatriantów zabezpieczają i normują przepisy ustawowe, w których wyraźnie zostało zastrzeżone, że mają oni prawo do otrzymania ekwiwalentu majątkowego w miarę możności w tej wysokości, jakiej się wyzbyli w związku z repatriacją.

Repatrianci-rolnicy więc otrzymali gospodarstwa rolne Natomiast repartianci-mieszczanie osiedlili się w miastach i miasteczkach, w których w miarę możności zostały im przydzielone przez PUR i Urzędy Ziemskie — średnie i małe nieruchomości miejskie poniemieckie na zasadach tymczasowych aktów osiedlenia

Repatrianci miast i wsi po pewnym ochłonięciu z przeżyć w obozach i więzieniach, po pogodzeniu się z życiem w nowej rzeczywistości polskiej, wzięli się ochoczo do pracy nad odbudową i zagospodarowaniem przydzielonych im gospodarstw, z tym przeświadczeniem, że nadal będą pełnić służbę Państwu i Narodowi Polskiemu.

Repatrianci-rolnicy, którzy już otrzymali w większości tytuły własności na swe gospodarstwa, z większym jeszcze zapałem przystąpili do wytężonej pracy, z której chcą żyć sami z rodzinami, oraz ponosić wszystkie świadczenia wynikające z obowiązków obywatelskich na rzecz własnego państwa

Inaczej się natomiast przedstawia sprawa majątkowa repatriantów-osadników miejskich.

Jak wiadomo, wszelka własność miejska, nieruchoma, poniemiecka pozostaje pod zarządem Urzędów Likwidacyjnych W okresie przejściowym nieruchomości te zostały przekazane w administrację zarządów miejskich

Przed rokiem na wyraźne żądanie zarządów miejskich, Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Bydgoszczy polecił, aby nieruchomości miejskie poniemieckie, średnie i małe przekazać niezwłocznie w użytkowanie uprawnionym do tego repatriantom.

Zniszczone, zdewastowane nieruchomości miejskie otrzymują repatrianci na podstawach „tymczasowych zarządzeń osadnictwa", w których podkreślono: „Repatriant jest odpowiedzialny za całość i racjonalne prowadzenie powierzonego mu gospodarstwa" „Orzeczenie w przedmiocie nadania tytułu własności wydał Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego" W końcu podkreślono, że „wszystkie władze i urzędy winny okazać repatriantowi pomoc w wykonywaniu, jak również w wypadku naruszenia jego praw do powierzonego mu gospodarstwa".

W tych właśnie warunkach objęli repatrianci przydzielone im nieruchomości miejskie. Ostatkiem środków finansowych — często wypożyczonych — przystąpili do niezbędnych remontów dachów, okien, drzwi, podłóg, naprawy parkanów, uporządkowania ogrodów i ich zagospodarowania. Nieruchomości ubezpieczono od ognia. Repatrianci byli subskrybentami PPOK, zapłacili w pełni Daninę Narodową, wpłacili należne podatki od nieruchomości i inne świadczenia.

W przewidywaniu rychłego ukazania się dekretu o nadaniu tytułu własności na nieruchomości miejskie poniemieckie — w końcu lutego br. oddziały PUR wezwały zainteresowanych repatriantów do niezwłocznego złożenia odpowiednich ankiet oraz różnych dowodów potrzebnych do przygotowania odnośnych wniosków w sprawie aktów nadawczych.

Polecenie PUR-u zostało wykonane w całej rozciągłości co jednocześnie spowodowało znów znaczne koszty (wyciągi hipoteczne, odpisy map i rejestrów katastralnych, szkice i pomiary nieruchomości).

A co nastąpiło po sześciu tygodniach?

Oto Zarządy Miejskie — oddziały nieruchomości, na podstawie uchwał własnych z powołaniem się jedynie na zarządzenie Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Bydgoszczy, Nr Pow. 1/Pa/345/46/47 z dnia 29 marca 1947 r. powiadamiają w dniu 15. 4. br., że z dniem 1. 5. br. przejmują z powrotem administrację nieruchomości z prawem pobierania czynszu dzierżawnego, aż do czasu nadania tytułu własności repatriantom.

Skąd taka zmiana i to w okresie przejściowym, kiedy przewiduje się uregulowanie tego ważnego odcinka życia gospodarczego na drodze ustawodawczej?

Nasuwa się przypuszczenie że w grę wchodzi nowy jakiś chochlik przerostu biurokratycznego, który w konsekwencji wyrządza krzywdy moralne i materialne tysiącom ludzi i tak już skrzywdzonym przez srogi los wojenny.

Apelujemy w tej sprawie do właściwych resortów ministerialnych o uregulowanie tego problemu gospodarczego, ponieważ stan obecny opóźnia racjonalną gospodarkę na dość rozległym i ważnym odcinku życia publicznego.

Adam Wyrzykowskki

Na krawędzi dnia

„Deklaracja genewska"

Lubiłem miasto, wąskie uliczki, zaułki, stare ponure kamienice, ale tylko do czasu, gdy nie poznałem w nich życia, gdy nie dojrzałem w nich trosk i kłopotów, co lęgną się tam i żyją. Przejść takim zaułkiem, ileż to czaru, ile romantyzmu! Ale żyć tu, bez światła i słońca, długo, do śmierci, to beznadziejna męka, powolne konanie.

Trudno, kamienica do północy, słońce tu nigdy nie zajrzy, a wyjść na przeciw niego, małemu dziecku na tych wątłych, powykręcanych chorobą nóżkach, tak trudno... Zresztą, rodzice w pracy i nie pozwalają. Starsze dzieci pilnują młodsze, a wszystko razem dogląda i pilnuje nędza. Tyle okien, a słońce tu nigdy nie zagląda, choć blade twarzyczki, jak roślinki płaszczą noski o szyby. Gdzieś na świecie jest piasek, woda, las, kwiaty — dzieci się bawią, używają — a tu, ciemna brama, ponura suterena i blady wymizerowany drobiazg ludzki.

Jest jednak tkoś, kto w tym roku myśli o tej nędzy, kto chce ją na miesiąc wyrwać spod opieki biedy i skąpać w słońcu, napoić radością, nakarmić zabawą i życiem. Tylko na miesiąc, ale wszystkie — i blade i wątłe i zabiedzone i chore, małe i duże — wszystkie. Już krzyk radości wypłasza beznadziejność z brudnych zaułków — dzieci pojadą w tym roku na kolonie letnie, skąd powrócą zdrowsze, wypoczęte, nakarmione, skąd przywiozą sobie trochę radości i uśmiechu, które, oby im starczyły do następnych feryj.

— Kiedy pojedziemy, proszę pani? Jak tam będzie? — męczą codziennie pytaniami nauczycielkę.

Ale nauczycielka odpowiada, że zbiera się fundusze, składki, dary, ofiary i że trzeba tego dużo, by wszyscy pojechali.

— To my pomożemy pani — zgłaszają się chętnie do pomocy, byle prędzej, byle bliżej do słońca.

Nie dziw się więc, gdy przyjdzie do ciebie mały, wybiedzony chłopczyk z „Deklaracją Genewską" i nieudolnie może zechce cię namówić, byś kupił tę cegiełkę, która zabezpieczy mu jeden tylko dzień pobytu na kolonii.

Kup ją, nie żałuj, gdyż powstanie z nich gmach zdrowia i radości, do którego już wszystkich okień zaglądnie wytęsknione słońce.

Tadeusz Szwec.

Trzy wyroki śmierci

OLSZTYN (ki) Sąd Okręgowy w Mławie na sesji wyjazdowej w Działdowie skazał na karę śmierci: Hermana Dominika, który w okresie okupacji bił i lżył Polaków oraz działał na szkodę ludności polskiej, H. Czulkowskiego, który przyjął dobrowolnie „volksliste" i w czasie okupacji na terenie powiatu zatrzymywał i oddawał w ręce władz niemieckich osoby poszukiwane za ucieczkę z niewoli lub obozów koncentracyjnych, oraz trzeciego O. Berga, zam. we wsi Promie, pow. Działdowo, który przyjął narodowość niemiecką i wysługiwał się gorliwie Niemcom przez znęcanie się nad Polakami, m. in. spowodował osadzenie w obozie Br. Szymańskiego oraz zmusił Fr. Gorneckiego do wycięcia krzyża przydrożnego. Brał też udział w akcji wysiedlania Polaków z gospodarstw rolnych. W stosunku do wszystkich Sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę mienia. Zdrajcy zawisną na szubienicy.

Dalsze przejmowanie statków poniemieckich

GDYNIA (am). Jako czwarta jednostka, przejęta przez polską komisję z tytułu 15% poniemieckiego tonażu, został nam przekazany przez władze radzieckie w Szczecinie w dniu 14 kwietnia br. kadłub niewykończonego statku Nr 852, typu „Hanza" o tonażu 3200 TDW, W dniu 23 kwietnia br. przejęto od władz radzieckich piątą z kolei jednostkę — poniemiecki rudowęglowiec o nazwie „Nordlicht". Statek ten został przekazany GAL-owi i otrzymał nazwę „Kolno". Jego tonaż wyraża się cyframi 2.491 BRT. Statek został zbudowany w 1938 r.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

7

Młody książę słuchał we wszystkim rad doradcy i w jego ręce właściwie zdał dowództwo. W ogóle na tę wyprawę jechał niechętnie, ulegając tylko woli rodzica, a gdy jeszcze zaraz w początku wieś spaloną zobaczył, ludzi — co opór stawili — pobitych i poranionych, a w swojej przecież, tej samej, rodzonej mowie zanoszących skargi — schmurniał, zaciął się i milczał przeważnie, przeżuwając tylko jakieś myśli ciężkie i złe.

Wychowawca jego i doradca starego księcia, Hugo von Kynast, z rycerskiego zakonu Teutońskich rycerzy, zauważył ten nastrój pupila i usiłował go rozwiać. Ze Śląska Do.nego był rodem, mową polską władał swobodnie, więc gadał, śmiał się, przypochlebiał.

Gdy na postój stanęli na polance, nad rzeczką dość znaczną, a dziwnie czystą, kazał rozbić namiot dla młodego pana, przygotować pieczeń z jelenia, upolowanego po drodze, podać miodu, a sam zabawiał księcia rozmową i opowieściami. Że zaś widział kawał świata, bo był i w Ziemi Świętej, i w Niemczech i z Prusakami walczył, więc książę Konrad ciekawie słuchał zwykle i nigdy mu nie było dość tych opowiadań.

Jakże takie szerokie, takie dalekie widnokręgi to przed nim otwierało, przed nim, dziedzicem maleńkiego księstewka Włocławskiego, czyli miasteczek paru, zameczków drewnianych paru i wsi ubogich kilkunastu. Ot, drobiazg śmieszny, bez siły i znaczenia, skazany na wieczną słabość.

Więc chciwie słuchał, wypytując zwłaszcza o dwory królewskie czy książęce, o moc i bogactwo panujących, o prawa, obyczaje, szaty i broń. I zwykle chmurzył się silnie, porównywując splendory i moc, o których mu Niemiec opowiadał, ze słabością ojca, czy innych książąt polskich.

Tego dnia rycerz von Kynast opowiadać jął o swym rodowym zamku, który leżał w górach potężnych, na czeskiej granicy.

„Zamek to potężny, jakiego tu w całym księstwie nie masz. Murowany cały z kamienia, a mury potężne, grube, na kilkanaście łokci wysokie, basztami wzmocnione. Zamek zaś stoi na skale ogromnej, tak stromej, jakby ją olbrzymy ociosały do kantu. Z trzech stron taka przepaść zieje, z jednej tylko podjazd jest do zamku, a mury stoją na samej krawędzi przepaści.

Jest podanie, jako w noc pełni księżyca po blankach murów snuje się duch rycerza na koniu i nieszczęście spotka każdą białogłową, która go ujrzy. Więc też strzegą się pilnie i żadna w taką noc ku murom nie spojrzy za nic.

A zaś miało to być tak: Żyła w zamku dziewica piękna, imieniem Hilda, tak z urody i bogactwa sławna, że z dalekich nawet krajów przyjeżdżali zalotnicy, starać się o jej rękę. Ona zaś przebierała, grymasiła, zwodziła każdego, a nie śpieszyła się z decyzją. Raz turniej był na podwórzu zamkowym i wieść poszła, że Hilda zwycięzcy odda swą rękę. Zjechało się młodzi znacznej siła i przez dwa dni walki toczyli, z siodeł się zrzucali, włócznie o siebie łamali, aż zwycięzcą został Dipold von Hochwald, rycerz godny, a z dawna miłujący Hildę. Cóż, kiedy dziewka z niego drwiła i teraz też, choć mu wieniec podała, ale ręki odmówiła, tylko wyśmiała na dodatek. Zgniewał się wówczas ojciec Hildy i zapowiedział, że pozwala jej wystawić konkurentów tylko jeszcze na jedną próbę, a jak się nie zdecyduje, to on jej sam męża wybierze. Długo płakała Hilda, długo myślała, aż przyszła do ojca, że już postanowiła próbę. Znów więc zjechało się siła zalotników, ale gdy się warunków próby dowiedzieli — cofnęli się wszyscy.

Bowiem szalona dziewczyna zażądała, aby pretendent do jej ręki konno objechał mury zamku, po szczycie, nad przepaściami. Co — że niepodobnym było — zaniechać im wszelkich starań kazało. Ale rycerz Dipold nie cofnął się, a konia miał też jedynego, ludzkim prawie obdarzonego rozumem.

Ze wstrzymanym oddechem i trwogą w sercu patrzeli przytomni jak konia na mur wprowadził i jechać począł po blankach, wolno, ale pewnie. Już połowę murów przebył, już przejeżdżał pod oknami Hildy, po stronie kędy przepaść była najgłębsza, gdy Hilda, która próbę bacznie obserwowała, skinęła nagle czerwoną, jaskrawą chustą. Spłoszył się rumak, w bok rzucił i razem z jeźdźcem w przepaść straszną runął.

I tegoż to Dipolda duch na murach się do dziś pokazuje."

Z roztargnieniem jakoś tym razem słuchał młody książę opowieści, miód popijał, w zadumie spoglądał na las przez podniesione skrzydło namiotu. Gdy doradca umilkł — Konrad powstał wolno i jął krążyć po namiocie.

— A ona, — zapytał wreszcie, — jakiż los dalszy tej dziewki? Toć zabiła onego rycerza rozmyślnie!

— Ona? — Niemiec się zdziwił. — Skądże! Nie musiał jechać, jeśli nie chciał, lub nie umiał. Dziewka była gładka i wiano miała znaczne, to i poszła za zamożnego grabiego ze Szwabji!

Młody książę popatrzył nań przenikliwie i ruszył ramionami niechętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z cyklu: metropolie świata

Olbrzym nad Tamizą - Londyn

Serce Brytyjskiego Imperium. — Osiem milionów ludzności na 400 milach kwadratowych. — Westminster. — Dzielnica reprezentacyjnych gmachów. — Slumsy. — London County Council

O stolicy Francji mówi się, że „Paryż — to Francja". Nie można takiego powiedzenia zastosować do Londynu. Olbrzymie to miasto jest zbyt kosmopolityczne i — chociaż brzmi to może paradoksalnie — Londyn jest raczej sercem Brytyjskiego Imperium, niż sercem Anglii.

Dzisiejszy Londyn, w którego najstarszych nawet dzielnicach zaledwie kilka minut drogi dzieli żywe, tętniące ruchem pojazdów ulice od skwerów wysadzanych drzewami, zieleńców i małych parków, spotyka się co krok wspaniałe obrazy wielkiego miasta i kontrastującą z nim niemal wiejską ciszę.

Najpotężniejsza metropolia świata rozwijała się w czasach prosperity Wielkiej Brytanii. Przed trzema wiekami nie zajmowało to wielomilionowe dziś miasto większego obszaru niż przed lat tysięcem. Właściwy rozwój Londynu rozpoczął się dopiero po odkryciu Ameryki, które spowodowało rozrost przemysłu i handlu w stolicy nad Tamizą. Dziś Londyn zajmuje przestrzeń 400 mil kwadratowych i jest zamieszkały przez ponad 8 mil. mieszkańców.

NA RZYMSKIM SZLAKU

W dawnych czasach dzisiejsza stolica Wielkiej Brytanii była małym miasteczkiem. Londyn był ośrodkiem przemysłu i handlu, Westminster — pałacem królów, centrum dobrobytu, katedrą prawa i rządów.

Z czasem pałac królewski, w którym sprawowano sądy, przestał istnieć. Wszystko, co pozostało z tej najświetniejszej dzielnicy Wielkiego Londynu, to obecny gmach parlamentu, w którym o sprawach Anglii i Imperium radzą wybrańcy o różnej barwie skóry i różne wyznający religie.

SKARBIEC RELIKWII

O słynnym opactwie westminsterskim wystarczy powiedzieć, że jest ono uznanym w całym świecie skarbcem relikwii i najwspanialszą budowlą kościelną. W historii opactwa zawiera się historia Anglii. Smukłe szare wieże były i są tłem dla największych wydarzeń w dziejach Wielkiej Brytanii, świadkiem aktów koronacyjnych i wzruszających, skromnych dedykacji na grobie Nieznanego Żołnierza.

Pochód wieków nie spaczył prostoty zadań Westminsteru w służbie dla ludu stolicy. Pewnej nocy, podczas ostatniej wojny, w głównej nawie ekspodowała niemiecka bomba lotnicza. Następnego ranka w kościele odbywały się nabożeństwa w normalnym, z dawkim Londynie jak mrowie, mimowoli nasuwa się pytanie: kto tu rządzi? Kto sprawuje władzę? Jest przecież tyle zagadnień, które stwarza fakt konieczności współżycia na jednym obszarze aż ośmiu milionów ludzi.

Londyn, stanowiąc oddzielne hrabstwo, rządzony jest przez radę „London County Council" wybieraną przez wszystkich mieszkańców stolicy. Do 1888 r. dzisiejszy Wielki Londyn stanowił grupę wielu małych gmin miejskich, z których każda rządziła się samodzielnie. Wszystkie one skupiały się dokoła centralnej City. Fakt ten wytwarzał taki chaos, że okazała się potrzeba scentralizowania władz miejskich. Stało się to we wspomnianym wyżej roku.

Powstanie rady hrabstwa Londynu, było jednym z największych eksperymentów demokracji, ale zdobyło wśród mieszkańców tego obszaru najwyższe uznanie.

Dziś w pobliżu gmachów parlamentarnych na południowym brzegu Tamizy, zasiada 5 tysięcy biegłych wychowawców, inżynierów, artystów, mierniczych, lekarzy i przedstawicieli innych dziedzin życia, którzy prace swe i siły poświęcają służbie publicznej. Praca ich i jej efekty pochłaniają sumę 45 mil. funtów rocznie, z czego największa pozycja (14 mil.) to szkolnictwo



Na lewo: Ulica Regent Street, biegnąca ku słynnemu Picadilly, na prawo: Galeria Narodowa widziana z gmachu South Africa

łym miasteczkiem. Prowadził tędy ku górnej Tamizie szlak handlowy Rzymian. Okoliczność tę wyzyskali królowie angielscy i wznieśli tutaj zamek. Później (około r. 1450) powstał tutaj klasztor (opactwo) znane jako Westminster.

Zamek ten wbrew swemu określeniu nie był pojedyńczym budynkiem, lecz wielkim blokiem hallów, salonów, pokoi, dziedzińców i budynków gospodarczych. Był on centrum władzy królewskiej. Stąd odbywali monarchowie swe podróże, stąd wyjeżdżali na sądy. Sąsiednie opactwo zaś stało się ośrodkiem nauk i wiedzy.

Te dwa centra władzy i nauki angielskiej rozwinęły się w miasto zupełnie odrębne od otoczonego murami miejskimi Londynu, ale było połączone z nim drogami biegnącymi wzdłuż wybrzeży Tamizy. Gdy w następnych wiekach miasto rozbudowało się, drogi te stały się słynnymi dziś na cały świat Fleet-Street, the Strand, Trafalgar Square i Whitehall.

Westminster pochłonięty został przez Wielki Londyn, lecz obie jego części — opactwo i pałac — pozostały dla miasta, narodu i całego świata najcharakterystyczniejszymi budowlami stolicy Wielnym utartym porządku. Na wspaniałym tle chóru, błyszczał złotą kapą nakryty krzyż, a w leju pozostałym po bombie, kąpały się promienie słoneczne. Nigdy ołtarz nie wyglądał bardziej królewsko, niż tego ranka.

WIELKI LONDYN

W niedużym oddaleniu od rzeki, pomiędzy opactwem a pałacem westminsterskim wznoszą się gmachy rządowe Whitehall, Downing-Street, dom premiera i kanclerza skarbu, Buckingham Palace i Galeria Narodowa. Dalej rozciąga się dzielnica klubów, teatrów, wielkich magazynów, galerii sztuk pięknych, muzeów, sal koncertowych, gmachów towarzystw naukowych, słynnych hoteli i wielkich restauracyj, parków i skwerów, bogatych domów mieszczańskich...

Z tej centralnej dzielnicy na przestrzeni wielu mil biegną we wszystkich kierunkach ulice Wielkiego Londynu, zabudowanego domami mieszkalnymi, fabrykami, placami targowymi, domami handlowymi, dokami...

LONDON COUNTY COUNCIL

Patrzącemu na mnóstwo ludzkich istnień, poruszających się w Wielreprezentowane przez setki szkół, ośrodków technicznych, gimnazjów i szereg zakładów akademickich.

Publiczna służba zdrowia zajmuje drugą co do wysokości pozycję z kwotą 10 mil. funtów, pokrywającą nie tylko potrzeby 74 szpitali z 36.400 pacjentami, ale i koszty służby kontroli.

Rada Londynu jest największym „posiedzicielem ziemskim". Na listach własności Rady figurują olbrzymie kamienice czynszowe („slumsy"), parki, mosty, komunikacja miejska i wiele innych realności.

Jednym z największych zadań Rady londyńskiej podczas wojny była organizacją obrony cywilnej. Rada ewakuowała dzieci, starców i szpitale, szkoliła brygady cywilnej obrony przeciwlotniczej. Jeżeli Londyn nie legł w gruzach, zawdzięcza to w ogromnej mierze tej właśnie Radzie.

Nie należy więc się dziwić, że nauki wyciągnięte z minionej wojny zostaną przez nią w pełni wykorzystane. Komitet planowania wie z całą pewnością, że Londyn przyszłości będzie Londynem innym, Londynem zajmującym jeszcze większy obszar i urbanistycznie nowocześniej rozplanowanym.

Z kart naszej historii gospodarczej (2)

Przemysł polski pod zaborami

Utrata niepodległości miała decydujący wpływ na upadek przemysłu polskiego. Kraj podzielony między



Tadeusz Matuszewicz

trzech zaborców musiał przystosować się do trzech różnych systemów gospodarczych. Lata 1795 do 1807 to lata ogólnego ucisku zaborców, szczególnie w zaborze pruskim i austriackim. To też stary przemysł z czasów Polski upadł, a nowy nie powstał.

Największa stosunkowo wolność i najżywsze życie gospodarcze rozwijało się na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Rozbiory rozwój życia gospodarczego i tutaj co prawda osłabiły, ale go nie zabiły, jak w innych zaborach.

W Księstwie Warszawskim nastąpiło ponowne ożywienie działalności gospodarczej mimo, iż był to okres wojen i niepokojów. Szczególnie rozwija się rzemiosło i handel. Utworzono izby handlowe, giełdę i mennicę. Zreorganizowano ustawodawstwo podatkowe i wprowadzono cła protekcyjne na import. Na tym polu zasłużył się szczególnie minister skarbu Matuszewicz.

Na terenie górnictwa pracuje wówczas Staszic, który dba o rozwój zakładów w Michałowie, Suchedniowie i Samsownowie. Na ziemiach Małopolski otrzymało Księstwo 14 fabryk wyrobów żelaznych, fabryki sukna, huty szkła, fabryki fajansu i papieru oraz garbarnie. Cały ten przemysł upadający wskutek polityki Austrii odradza się bardzo szybko po przyłączeniu do Księstwa. Proces ten przerywa wojna w r. 1812.

Kongres Wiedeński dokonał nowego podziału ziem polskich, aż na pięć części.

W Rzeczypospolitej Krakowskiej aż do wcielenia jej do Austrii w r. 1846 życie gospodarcze rozwijało się pomyślnie.

W Królestwie Kongresowym rząd również dbał o rozwój gospodarczy. Zniesienie kordonu celnego pomiędzy Królestwem a Polską w 1819 r. otworzyło przemysłowi polskiemu drogi ekspansji w głąb Europy wschodniej.

Szczególne zasługi na polu gospodarczym położył Lubecki, od r. 1821 minister skarbu. Założył on Bank Polski — centralny zakład kredytowy oddający życiu ekonomicznemu kraju nieocenione wprost przysługi. W r. 1823 powstaje ośrodek przemysłowy w Łodzi. Następuje szybki rozwój przemysłu włókienniczego w Kaliszu. Rozwija się przemysł metalurgiczny. Wyposażenie techniczne fabryk jest wysokie. Maszyna parowa nie jest rzadkością. Również jakość produkcji jest wysoka. Najpoważniejszy jest wówczas przemysł włókienniczy, który stanowił 85% całego eksportu.

Zjawiskiem ujemnym było uzależnienie się od Rosji, do której kierowany był przede wszystkim eksport. Odbiło się to ujemnie po powstaniu listopadowym. Ustanowienie granicy celnej w 1832 r. spowodowało przeniesienie się fabryk sukienniczych do Białegostoku i Berdyczowa. Upadają zaś Pabianice, Ozorków i Zduńska Wola.

Upadkowi przemysłu przeciwdziałał Bank Polski i przemysłowiec Steinkeller. Ten ostatni zakłada cały szereg nowych fabryk i daje podstawy pod przemysł bawełniany. Z jego inicjatywy opracowano plan pierwszej linii kolei żelaznej Warszawa — Grodzisk. Steinkeller bankrutuje w chwili, gdy znowu otwarte zostały granice do Rosji.

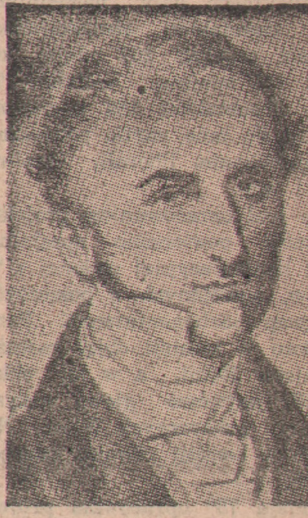
Po upadku powstania styczniowego już tylko Łódź i przemysł metalowy w Warszawie wykazują pewne postępy. W r. 1885 rząd zamyka Bank Polski.

Budowa linii kolejowych sprzyja ożywieniu gospodarczemu. Powstają duże przedsiębiorstwa kapitalistyczne (np. w Łodzi Scheibler), postępuje mechanizacja fabryk, rośnie liczba robotników. W r. 1877 powstaje nowy ośrodek fabryczny—Sosnowiec. Rozwija się Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa. Produkcja przemysłowa Królestwa wynosi 17,8% produkcji całej Rosji.

Wojna celna z Niemcami rozpoczęta w 1893 r. przyspieszyła dalszą rozbudowę przemysłu włókienniczego, metalowego, hutniczego i spożywczego. Natomiast rok 1904, niepokoje i wojna rosyjsko-japońska podcięły byt przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego. Mimo to wartość produkcji wzrasta i wynosi w 1914 r. 1200 mil. rubli wobec 505 mil. rubli w 1920 r. Przemysł przybiera coraz bardziej formy wielkokapitalistyczne.

Rozwój przemysłowy Królestwa był dosyć wszechstronny. Do Polski odrodzonej wniosło więc Królestwo bardzo wiele podstawowych gałęzi przemysłu.

Poza Królestwem —należały jeszcze do Rosji inne ziemie jak Litwa, Białoruś i Ukraina.



Piotr Stemkeller

Na ziemiach tych na skutek specyficznej polityki rosyjskiej rozwój ekonomiczny był hamowany. Udział kapitałów polskich w przemyśle wynosił tylko 100 mil. rubli.

„Bohater Pracy Socjalistycznej"



Rzeczywisty członek wszech Akademii Nauk — Mikołaj Strażesko, w związku z 70-letnią rocznicą urodzin, został przez władze radzieckie odznaczony wysoką godnością „Bohatera Pracy Socjalistycznej". Znany w sferach lekarskich, uczony, napisał przeszło 100 prac. Duża część tych dzieł uzyskała uznanie uczonych zagranicznych, którzy za pracę omawiającą sposób leczenia ostrego reumatyzmu, zaliczyli Strażesko w poczet międzynarodowej ligi do zwalczania reumatyzmu. Oprócz pracy zawodowej, Strażesko pracuje społecznie i jest redaktorem kilku poważnych fachowych pism. W czasie ostatniej wojny Jubilat porzucił zaciszny gabinet lekarski i z gronem asystentów oddał się w przyfrontowych szpitalach ratowaniu rannych żołnierzy.

Na marginesie prac nad nową konstytucją włoską

„Italia jest republiką demokratyczną"

(Korespondencja własna I. K. P.)

RZYM, w kwietniu.

Kłopoty gospodarcze Italii i związane z tym niepokoje wewnętrzno-polityczne odsuwają na dalszy plan zainteresowania społeczeństwa włoskiego pracami parlamentu nad nową konstytucją włoską.

Jak wiadomo, jeszcze w czerwcu 1944 r. rząd włoski zobowiązał się do zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego, które opracowałoby nową konstytucję. Konstytucja, która obowiązywała we Włoszech do czasu „marszu na Rzym" Mussoliniego, nie została właściwie nigdy obalona przez rządy faszystowskie, chociaż wydawane przez Ducego ustawy były z nią niejednokrotnie sprzeczne. Stara konstytucja pochodziła jeszcze z 1848 r., kiedy to pod wpływem ruchów wolnościowych, ówczesny król Sardynii musiał wyrazić na nią zgodę.

W referendum ludowym przeprowadzonym we Włoszech w czerwcu 1946 r. naród włoski opowiedział się w swej większości za ustrojem republikańskim. Równocześnie przeprowadzone wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego dały następujący podział mandatów: chrześcijańscy demokraci uzyskali 207 miejsc, komuniści 103 miejsca, socjaliści 71 miejsc. Pozostałymi 182 miejscami podzieliły się inne partie polityczne, jak republikanie, liberali, kwalunkwiści i inni.

Prace nad opracowaniem projektu konstytucji powierzono specjalnej komisji konstytucyjnej złożonej z 75 członków, powołanych z poszczególnych grup parlamentarnych. Przewodnictwo w komisji objął zasłużony minister Ruini, a w jej skład wchodziły najtęższe głowy wszystkich partii politycznych Włoch. Nie zabrakło w komisji również czterech posłanek.

„Komisja 75" opracowała projekt konstytucji i przedstawiła go prezydium Zgromadzenia 31 stycznia br. Projekt składa się ze 131 artykułów i podzielony jest na dwie grupy: „prawa i obowiązki obywateli" oraz „organizacja republiki".

Konstytucja przewiduje dwie izby: parlament, wybrany w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim oraz senat, wybrany w dwóch trzecich w głosowaniu pośrednim i w jednej trzeciej w głosowaniu bezpośrednim spośród kandydatów odpowiadających określonym warunkom. Przewiduje się również referendum, to znaczy odwołanie się w pewnych sprawach do narodu. Trybunał konstytucyjny przewidziany w projekcie konstytucji miałby prawo badania konstytucyjności ustaw, rozstrzygania sporów kompetencyjnych oraz sądzenia prezydenta republiki i ministrów.

Odnośnie zagadnień socjalnych projekt konstytucji mówi w art. 30, że republika zobowiązuje się do roztoczenia opieki nad pracą, uznaje prawo do pracy, prawo do słusznego wynagrodzenia odpowiadającego potrzebom pracownika i jego rodziny, prawo do wypoczynku tygodniowego i płatnych urlopów, prawo do zwolnienia z pracy na własne żądanie. W art. 33 konstytucja przewiduje równouprawnienie kobiet pracujących.

Konstytucja proklamuje dalej swobodę organizowania się w związkach zawodowych i prawo do strajku (art. 36).

W innym artykule zapewnia się inicjatywie prywatnej swobodę działania.

Wreszcie art. 43 projektu konstytucji zawiera zasadnicze stwierdzenie, że pracownicy mają prawo uczestniczenia, w granicach ustalonych przez ustawy, w ogólnym kierownictwie przedsiębiorstw, w których pracują.

Dyskusja nad projektem konstytucji toczy się w Zgromadzeniu Narodowym już od 6 lutego br. Do 20 marca, kiedy to przerwano sesję na okres świąt Wielkiej Nocy, zatwierdzono jedynie kilka pierwszych o podstawowym znaczeniu artykułów. Szczególnie zacięta dyskusja rozgorzała dookoła artykułu 1-go i art. 7-go. Partie lewicowe proponowały następujące brzmienie art. 1: „Italia jest republiką demokratyczną pracowników". To sformułowanie zostało jednak odrzucone większością 12-tu głosów. Wskutek tego trzy partie, demokr., komun. i socjal., na drodze wspólnego porozumienia ustaliły wspólnie następujące brzmienie artykułu 1-go: „Italia jest republiką demokratyczną opartą na pracy".

Artykuł 7 Konstytucji uznaje niezależność i suwerenność Kościoła i Państwa i sankcjonuje Pakty Laterańskie z 1928 r., które zlikwidowały trwający od 1870 r. konflikt między Kościołem Katolickim a państwem włoskim.

Zanim artykuł ten został przegłosowany 350 głosami przeciwko 149, przeprowadzono długą i zasadniczą dyskusję, w której wypowiedziały się wszystkie partie włoskie. Premier de Gasperi, przywódca partii chrześcijańsko-demokratycznej, oświadczył, że partia jego głosować będzie za artykułem, ponieważ „chodzi tu o zasadniczą sprawę utrzymania tej pacyfikacji stosunków religijnych, jakiej dokonały pakty laterańskie". De Gasperi z uznaniem mówił o roli Kościoła i kleru katolickiego w życiu politycznym Włoch i w walce przeciwko faszystom i Niemcom.

Zastrzeżenia opozycji lewicowej w stosunku do art. 7-go wypływały nie tyle z nastawienia antyklerykalnego, ile z faktu, że Pakty Laterańskie noszą sygnaturę Mussoliniego. Najlepsi mówcy parlamentarni jak Nitti, Orlando, Bonomi i filozof Croce, aczkolwiek sami przeciwni artykułowi, ze względów oportunistycznych wyrazili nań wreszcie zgodę. Socjaliści, republikanie i Partia Czynu głosowała przeciw ze względów zasadniczych.

Powolne tempo obrad nad projektem konstytucji każe przypuszczać, że na ostateczną uchwałę poczekać trzeba będzie jeszcze dłuższy czas.

(J. W.).

Włochy złożą wniosek o przyjęcie do ONZ

RZYM (obsł. wł.). Rzecznik włoskiego min. spraw zagr. podał do wiadomości, że Włochy złożą wniosek o przyjęcie ich do Org. Narodów Zjedn. Będzie to więc drugi wniosek ze strony b. państw nieprzyjacielskich, gdyż pierwszy złożyły niedawno Węgry.

Luksemburg

najszczęśliwszy kraj Europy

Paradoks potrafi wślizgnąć się nawet do — struktury politycznej i gospodarczej w świecie!... A że tak jest, może nam dowieść jedno z „państw" Europy, maleńkie księstwo Luksemburg. Już nie z tej przyczyny, iż jest miniaturowym, lecz i niepodległym krajem, obejmującym przestrzeń tylko 2.585 km kw, liczącym około 300.000 mieszkańców, lecz przede wszystkim z racji, że mimo swej karłowatości — znajduje się w obecnej chwiejnej epoce, w iście „silnej" pozycji.

Luksemburg zda się zaprzeczać maksymie, że „wielkość narodu gwarantuje mu moc i dobrobyt" i w epoce dzisiejszych kryzysów politycznych i gospodarczych, jakie przechodzą liczne i wielkie narody — zachowuje bodaj najlepszą i wyjątkową równowagę. Jak się to dzieje?... — to już chyba pozostanie sekretem obywateli tego kraju i jego rządu.

Nastrój polityczny księstwa Luksemburskiego jest charakterystyczny. Idzie bowiem po linii czasu, a jednocześnie trzyma się — przeszłości. i tak W. księżna Karolina wróciwszy z zagranicy do kraju po minionej wojnie, przyjęta została przez naród z zadziwiającą serdecznością i jej autorytet nie spadł ani o jotę, w stosunku do lat ubiegłych. Nie przeszkadza to jednak, że w księstwie istnieje absolutna wolność poglądów politycznych i swoboda partyj.

Luksemburg, zachowując swój charakter „państwa monarchistycznego" administrowany jest przez parlament i przez ministerium, pochodzące z wolnych wyborów. W skład parlamentu i ministerium wchodzą przedstawiciele wszystkich partii politycznych od najliczniejszej: społeczno- chrześcijańskiej do komunistów i niezależnych włącznie.

Czy ta zdrowa polityka państewka wpływa dodatnio na pomyślny stan gospodarczy księstwa, to pozostaje sekretem. W każdym bądź razie jedno jest jasne że ów stan gospodarczy kraju jest rzeczywiście pomyślny. Na jednej z niedawnych konferencyj prasowych luksemburski minister wyżywienia powiedział otwarcie: „Nasze racje żywnościowe w każdej prawie kategorii artykułów, są największe w Europie". I słowa te nie są przesadzone, a nawet może wręcz przeciwnie. Obywatele Luksemburga nie znają bowiem głodu. Zresztą, oprócz swych racyj dziennych, nie grzeszących przesadną skromnością, mogą również dowoli korzystać z popularnego „czarnego handlu". Zwłaszcza, że ów handel w gruncie rzeczy, nie posiada nic z prawdziwej czarnej giełdy. Ceny bowiem w tej nielegalnej sprzedaży nie różnią się wiele od cen oficjalnych.

Nie wnikając w istotną przyczynę takiego dobrobytu, należy się Luksemburgowi uznanie. Bo idzie on wszak, jak każde inne państwo, własnymi siłami i posiada równe wszystkim możliwości egzystencji, tym więcej, że leczy swe rany po ubiegłej wojnie na równi z innymi narodami.

Uzyskując swą równowagę polityczną i gospodarczą, czyni to w pełnej ciszy. Ten spokój przemawia jednak za nim więcej, niż wszelkie rozgłosy. Nie krzyki bowiem i rozgłos świadczą o pracy indywidualnej człowieka, czy całego państwa, ale — żywe fakty.

Franciszek Lehar

pisze 31 operetkę

Któż nie zachwycał się w swej młodości „Wesołą wdówką" Lehara, kto nie nucił jego melodii, tak łatwo wpadających w ucho, a tak chwytających za serce i rzewnych? Cały Wiedeń szalał niegdyś za Mitzi Zwerenz w jej leharowskich kreacjach, tak jak Warszawa za Messalką, a Lwów za Miłowską! Ale to było już tak dawno temu, że wierzyć nie chciałem mym oczom przeczytawszy w jednym z ostatnich numerów „La Bataille" że autor tylu i tak sławnych operetek XIX w. żyje, a co dziwniejsze tworzy dalej, pisząc obecnie swą 31 operetkę.

Dzieła francuskie Lehara grano



Franciszek Lehar

i śpiewano na scenach całego świata. Sama „Wesoła wdówka" miała 57.000 przedstawień, zdobywając swemu twórcy nie tylko sławę, ale i ogromny majątek. Zarządza nim żona jego, prowadząc biuro wydawnicze we Wiedniu, poświęcone wyłącznie działalności Lehara i rozpowszechnianiu jego utworów. Opiekuje się ona też swym mężem, który nie troszczy się zupełnie o sprawy doczesne. Wstaje po południu, gra na skrzypcach, spaceruje po ogrodzie, karmi swą menażerię, składającą się z wiekowego żółwia, papugi, psa, dwóch żab i wielu złotych rybek, wieczorem bawi się z przyjaciółmi, lecz zaraz po kolacji udaje się do swej pracowni i spędza tam całą noc do świtu. Chodzi po pokoju, czasem uderzy w jakiś ton na fortepianie, wsłuchuje się w ciszę, wreszcie siada i pisze. Lehar wynalazł swą własną stenografię muzyczną, notującą kilku pociągnięciami ołówka całą melodię, którą potem odszyfrowuje i ubiera w formy orkiestralne.

Franciszek Lehar nie wygląda zupełnie na kompozytora. Niski i dosyć zażywny, zapięty na wszystkie guziki, wyczesany, o twarzy lalkowatej, otoczonej siwą czupryną — przypomina raczej dyrektora banku, lub bogatego przemysłowca. Opowiada on, jak zamilkł zupełnie z chwilą, kiedy Hitler zagarnął Austrię, (żona jego jest Żydówką), jak wyrzucono go z jego pałacu nad Dunajem, jak zniszczono wspaniałe zbiory, bibliotekę, pamiątki. Lecz zaraz po zakończeniu wojny opanował go znowu, jak mówi, demon muzyki. Melodie zaczęły na nowo dźwięczeć mu w uszach, a wizje różnych scen przesuwać się przed oczyma. Z wielu nadsyłanych mu tekstów wybrał libretto Pawła Kneplera, mieszkającego w Londynie, który napisał sentymentalny romans z czasów drugiego cesarstwa w Paryżu. Lehar jest bardzo zadowolony z tego tekstu, który teraz właśnie muzycznie opracowuje.

Praca ta trwa zazwyczaj u niego kilka tygodni i przerywana jest tylko karmieniem ptaków, zwierząt, przygodną gawędą z rodziną i zapraszanymi gośćmi. Umowy z teatrami, obsady ról itd. są dziełem jego żony. On spędza najczęściej swój wolny czas w Monte Carlo. Ruletka — mówi — pomaga mi w ogólnym odprężeniu. Przegrywam stale, ale próbując rozbić bank, zapominam o wszystkich kłopotach i zmartwieniach i odzyskuję zdolność skupienia się i pracy.

Na razie największym „zmartwieniem doczesnym" Lehara jest niemożność zdobycia w Ischlu, leżącym w strefie okupowanej przez Amerykanów, ziarna dla żywienia jego ukochanych wróbli, sikorek i szczygłów.

(W)

Cenne nagrody

dla uczestników biegu IKP

Jak już kilkakrotnie podawaliśmy, w dniu 15 maja br. odbędzie się w Bydgoszczy wielki bieg na przełaj o nagrodę przechodnią Ilustrowanego Kuriera Polskiego. W dalszym ciągu napływają do naszej Redakcji zgłoszenia zawodników ze wszystkich stron Polski. Zawodnicy ci będą mieli możność zdobycia cennych nagród, które stale wpływają do komitetu organizacyjnego naszego biegu. W dniu dzisiejszym podajemy pierwszą listę nagród z zaznaczeniem, że ulegnie ona uzupełnieniu w miarę wpływania dalszych upominków.

Zwycięzca naszego biegu zdobędzie dla swojego klubu piękną nagrodę przechodnią w postaci pucharu Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Prócz tego otrzyma on nagrodę indywidualną również ufundowaną przez nasze Wydawnictwo. Trzecią nagrodę funduje IKP dla klubu, którego największa ilość zawodników ukończy bieg. Klub, który doprowadzi największą ilość zawodników w pierwszej dziesiątce otrzyma puchar przechodni Związku Spółdzielni „Społem" Okręg Pomorski w Bydgoszczy. Drużyna pierwszego w biegu harcerza otrzyma nagrodę przechodnią w postaci plakiety, ufundowaną przez Spółdzielnię Harcerską Ka-De-Ha w Bydgoszczy, Al. 1 Maja.

Nagrody indywidualne ufundowały dotychczas następujące osoby, instytucje i firmy handlowe:

1. wicewojewoda pomorski mgr Henryk Trzebiński,
2. dyr. Śmigielski,
3. Wytwórnia Sprzętów Kuchennych K. Łukanowski — Bydgoszcz, Ks. Skorupki 35,
4. F-ma Szumiński, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 35,
5. F-ma Antoni Piliński, Fabr. Musztardy, ul. Trybunalska 2,
6. F-ma Kruszyński, Bydgoszcz, ul. Poznańska 8,
7. F-ma Kłosowski, Bydgoszcz, ul. Poznańska 4,
8. F-ma „Bławat", Bydgoszcz, ul. Podwale 15,
9. F-ma Drążkowski, Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia,
10. F-ma Garczyńskie, Bydgoszcz, pl. Teatralny 2,
11. Księgarnia Bydgoska N. Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 2,
12. F-ma „Bon Marché" (p. Kwiatkowski), Bydgoszcz, Al. 1 Maja,
13. F-ma J. Pilaczyński, Bydgoszcz, Al. 1 Maja,
14. F-ma L. Sobiesiński, Bydgoszcz, ul. Pomorska 1a,
15. F-ma „Distributia", Bydgoszcz, Al. 1 Maja 21,
16. F-ma M. Hirsz-Langerowa, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 33,
17. F-ma „Bis", Bydgoszcz, Al. 1 Maja 53,
18. F-ma B. Targoński, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61.

Wśród zaofiarowanych nagród znajdują się m. in. kupony na ubrania, koszule sportowe i podobne praktyczne upominki. Wszystkie osoby, instytucje i firmy handlowe, które chcą wykorzystać okazję do skutecznej reklamy i dodatkowo ze swej strony ofiarować nagrodę do naszego biegu, prosimy uprzejmie o skontaktowanie się z Redakcją naszego pisma, dział sportowy.

Spis nagród uzupełnimy w następnych dniach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 18 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 2. 5. 1947

Przed umową polsko-brytyjską

Rokowania handlowe polsko-brytyjskie trwały bardzo długo, zanim doprowadziły do wstępnego porozumienia, o którym doniosła przed kilku dniami prasa polska i angielską. Główną przeszkodę, która spowodowała, że dopiero dziś, w dwa lata po zakończeniu wojny, znaleźliśmy się w przededniu zawarcia traktatu handlowego z Wielką Brytanią, naszą niedawną sojuszniczką na polu walki, stanowiły nie takie czy inne zastrzeżenia o charakterze gospodarczym, ale zdaje się właśnie kwestie polityczne. Nacechowany pewną rezerwą stosunek rządu angielskiego do powojennej Polski, mimo wielu patetycznych nieraz oświadczeń i zapewnień, hamował nawiązanie normalnych stosunków handlowych, jakich należało się spodziewać między dwoma sprzymierzeńcami. Dlatego też tak opornie toczyły się rokowania o zwrot naszej własności pozostającej na terenie Anglii, dlatego tak długo czekamy na zwrot naszego złota zdeponowanego w Londynie.

Na szczęście notujemy stałą, choć powolną poprawę wzajemnych stosunków, jak na to wskazuje zawarte porozumienie handlowe. Przewiduje ono na najbliższe trzy lata import towarów angielskich do Polski wartości 35 mil. funtów oraz eksport towarów polskich do Anglii wartości 23 mil. funtów. Wśród towarów importowanych znajdą się surowce, jak wełna, chemikalia, części zapasowe do maszyn. Nadto otrzyma Polska maszyny i sprzęt inwestycyjny, urządzenia techniczne do kopalń, portów i zakładów przemysłowych.

Polska eksportować będzie cukier, jagody, meble, szkło, porcelanę itp. oraz w przyszłości również cynk.

Dla pokrycia różnicy między wartością eksportu i importu zużyta będzie część złota polskiego, w wysokości 2 mil. funtów, które zostanie zwolnione po ratyfikacji umowy finansowej polsko-brytyjskiej. Nadto na dalsze pokrycie różnicy między importem i eksportem pójdzie mienie polskie znajdujące się pod zarządem państwowym angielskim. Rząd brytyjski udzieli swej gwarancji dla kredytu inwestycyjnego w wysokości 6 mil. funtów. Oprócz tego Polska zostanie uprawniona do odbioru wełny wartości 1,6 mil. funtów na poczet kredytu specjalnego, przyznanego Polsce w umowie finansowej.

Umowa handlowa polsko-brytyjska będzie ostatecznie sfinalizowana i podpisana po ratyfikacji przez rząd brytyjski polsko-brytyjskiej umowy finansowej.

Prasa brytyjska omawiając zawarte porozumienie, ocenia je bardzo ostrożnie. „Times" np. pisze, że w wyniku długotrwałych rozmów osiągnięto znaczne postępy, które doprowadzą prawdopodobnie do pełnego porozumienia gospodarczego między Polską a Wielką Brytanią.

Mamy nadzieję, że ostateczne zawarcie traktatu handlowego doprowadzi do faktycznego podjęcia szerszej wymiany towarowej, a nie powtórzy się historia z traktatem handlowym z Francją, gdzie eksporterzy francuscy wzbraniali się już po podpisaniu traktatu przed wykonaniem przyjętych zobowiązań, uzasadniając swój krok rzekomymi zwyżkami cen itp.. W ten sposób wartość umowy polsko-francuskiej stanęła pod znakiem zapytania. Wierzymy, że podobny los nie spotka przyszłego układu handlowego polsko-brytyjskiego, lecz że przeciwnie, na podłożu współpracy gospodarczej dojdzie do ostatecznego wyrównania poglądów i w kwestiach politycznych.

List z Poznania (2)

Przechadzki po Targach

Zwiedzamy halę ciężkiego przemysłu i pawilon przemysłu włókienniczego

Poznań, w kwietniu

Zwiedzenie Targów rozpoczynamy od hali ciężkiego przemysłu, największej hali Międzynarodowych Targów Poznańskich. Odbudowana ona zostało po zniszczeniach wojennych i choć wymaga jeszcze tu i ówdzie ostatecznego wykończenia szczegółów, przedstawia się nadzwyczaj okazale. Bardzo pomysłowe i racjonalne jest wybudowanie wokół hali na wysokości piętra galerii, przez co zwiększono wydatnie w stosunku do przed wojny przestrzeń wystawową.

Hala ciężkiego przemysłu zajęta jest oczywiście przez eksponaty ciężkiego przemysłu, które wypełniają cały parter. Oglądamy więc tu imponujące tokarki, obrabiarki, wiertarki, maszyny precyzyjne, młyńskie, artykuły elektrotechniczne i wiele innych. Na niektórych maszynach pojawiły się już w pierwszym dniu wywieszki informujące o sprzedaniu ich, gdzie indziej znów tabliczki informują o cenie i terminie dostawy. Na wszystkich zaś eksponatach uwidoczniono miejscowość i nazwę fabryki produkującej. Umożliwia nam to stwierdzenie, że udział przemysłu Ziem Odzyskanych jest na targach bardzo poważny. Większość maszyn wprawiono w ruch przy pomocy zainstalowanych na miejscu motorów elektrycznych, to też hala wypełniona jest charakterystycznym hałasem fabrycznym.

Po przejrzeniu eksponatów przemysłu metalowego, hutniczego, elektrotechnicznego, narzędziowego, drzewnego, maszynowego, motoryzacyjnego (motory samochodowe i motocykle), precyzyjnego (zegary), przenosimy się na galerię. Tutaj zwiedzamy stoiska przemysłu ludowego i jesteśmy świadkami przeprowadzania rozmów handlowych z Bułgarami, którzy zainteresowali się pięknymi wyrobami z bursztynu. Podziwiamy ceramikę Necla, kilimy o wzorach ludowych i wyroby z drzewa. Mijamy wiele innych stoisk z konfekcją, galanterią, sztucznymi kwiatami, meblami, stoiska instytucji wydawniczych i po obejściu galerii dookoła docieramy do p-ktu wyjściowego, by przyjrzeć się dokładniej planom przebudowy terenów targowych na najbliższe lata. Właśnie rozstrzygnięty został konkurs na najlepsze rozplanowanie pawilonów targowych i dworca kolejowego. Wszystkie nagrodzone plany łącznie z plastycznymi modelami wystawione zostały na oddzielnym stoisku, które ściąga nie tylko tłumy Poznaniaków oglądających z dumą przyszłe miasto, ale i gości z innych ośrodków Polski, którzy z zazdrością patrzą na plany. Wiadomo bowiem, że w Poznaniu każdy powzięty plan zostaje wykonany.

Przemysł włókienniczy zajął olbrzymią przestrzeń w pałacu targowym, dawnym pawilonie, zdaje się nr 17. Pawilon ten przed wojną miał swą urobioną markę i ściągał najliczniejsze rzesze zwiedzających. W pawilonie tym bowiem praktykowano bardzo chwalebny zwyczaj wydawania bezpłatnych próbek. Dla tych, którzy przed wojną targów nie widzieli, wyjaśniamy, że w pawilonie nr 17 zwiedzający bardzo skwapliwie i dokładnie próbowali artykuły przemysłu spożywczego, a w szczególności przemysłu winiarskiego i jemu pokrewnych. Nic więc dziwnego że tutaj panował najżywszy ruch i najpogodniejszy nastrój. W tym roku ten chwalebny zwyczaj niestety, zarzucono, co trzeba targom zapisać na minus (zresztą chyba jedyny), którego nie zmieni fakt, że w miejscu, gdzie przed wojną próbowano węgierskie wina i maślacze, dzisiaj spryskuje się zwiedzających również upajającymi (ale przecież w inny sposób) perfumami.

Przemysł włókienniczy zaćmił zwiedzających tysiącem mieniących się różnymi kolorami tkanin jedwabnych, wełnianych, lnianych i bawełnianych. Dywany i gobeliny, bielizna i piękne koronki przykuwają oczy. Całość wystawiona została wyjątkowo efektownie, co jeszcze bardziej przykuwa uwagę i wzbudza podziw. Czy ceny na wystawione towary są równie efektowne nie zdradzimy, aby nikomu nie odbierać ochoty do zobaczenia targów.

Wiadomo zresztą, że przysłowie mówi: „Zobaczyć Neapol i umrzeć". To powiedzenie możnaby, zdaje się, z powodzeniem adaptować do eksponatów przemysłu włókienniczego. Bo tu i tam nie ma mowy o kupowaniu. A nawet, gdyby ktoś kupił, to umarłby z pewnością następnie z głodu albo popadłby w konflikt z kodeksem karnym i Komisją Specjalną. To wszystko oczywiście nie dotyczy hurtowników, którzy zamienili się tym razem w cierpliwych i znoszących wszystkie uwagi klientów i tłumnie oblegli wejście do biura sprzedaży.

W tym samym pawilonie wystawia również przemysł maszyn włókienniczych. Niektóre maszyny pracują zapoznając zwiedzających z przebiegiem produkcji.

Z gościny przemysłu włókienniczego skorzystał przemysł papierniczy. Złośliwi powiadają, że ma to swoje głębokie uzasadnienie, ponieważ i tu i tam sosny są podstawowym surowcem dla produkcji. Ach, ci złośliwi! Czegoż oni nie wymyślą!

Pierwsze piętro tego samego pawilonu zajęte jest przez stoiska monopoli państwowych, spirytusowego, zapałczanego i solnego na czele. Monopol zapałczany wystawia gatunki papierosów i zapałek, o których dotychczas tylko słyszeliśmy, ale które nie ukazały się w sprzedaży.

Dalej znajdują się tutaj stoiska przemysłu, który można by nazwać pachnącym. Mamy na myśli perfumy, wody kolońskie, mydła, pasty, pudry itd. Wreszcie na zakończenie mijamy stoiska prywatnego przemysłu włókienniczego oraz szereg stoisk przemysłu skórzanego z pięknymi eksponatami. Zresztą szczegółowy opis wszystkiego, co można zobaczyć przekraczałby daleko ramy listu. Trzeba i warto oglądnąć je samemu.

Przed nami pozostają jeszcze do zwiedzenia: wieża górnośląska, pawilon wystawców zagranicznych, pawilon przemysłu spożywczego „Społem" i eksponaty stojące pod gołym niebem.

Ale o tym już w następnym liście.

W. J.

Brazylia reflektuje na meble polskie

W ub. roku głównym odbiorcą zagranicznym, jeżeli chodzi o nasze meble, była Anglia. Obecnie otwierają się przed nami nowe możliwości eksportowe.

Otrzymaliśmy ostatnio szereg ofert z Belgii, Islandii, Holandii i krajów Południowej Ameryki. Największe zainteresowanie naszym przemysłem meblarskim okazuje Brazylia. Chłonność tego rynku stwarza dla naszego przemysłu meblarskiego poważne możliwości eksportowe.

Fiasko międzynarod. konferencji zbożowej

Międzynarodowa konferencja zbożowa w Londynie z udziałem delegatów 46 państw, zakończyła się pełnym fiaskiem, na wniosek Stanów Zjedn. uchwalono kontynuowanie rokowań w Międzynarodowym Komitecie Zbożowym, który obecnie obraduje w Waszyngtonie. Wszystkie kraje, które nie należą do Międzynarodowego Komitetu Zbożowego zostały zaproszone do wzięcia udziału w rokowaniach.

Według wiadomości z Londynu niepowodzenie rokowań pozostaje w związku z trudnościami jakie wynikły przy ustalaniu cen. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii zakomunikował, że rząd jego uważa ustalone w projekcie ceny za zbyt wysokie.

Mimo walk i wewnętrznych niepokojów

gospodarka Palestyny

wykazuje dalszy wzrost produkcji

Jak podaje szwajcarska „Finanz Revue" gospodarka Palestyny rozwija się w dalszym ciągu korzystnie nie bacząc na polityczne powikłania. W ciągu ostatniego roku przywóz wzrósł o 40%, a wywóz o 20%. Nastąpiło dalsze ożywienie w dziedzinie budownictwa, zarówno mieszkaniowego jak i przemysłowego. Produkcja rolnicza i przemysłowa wykazuje dalszy wzrost.

Dochód społeczny osiągnął w r. ub. sumę 125 mil. funtów i jest 4-krotnie wyższy aniżeli w 1939 r., dochód realny natomiast, wobec wzrostu drożyzny, jest w stosunku do 1939 r. tylko o 50% wyższy.

Struktura gospodarcza Palestyny uległa poważnej zmianie na korzyść przemysłu, a w obrębie gospodarki rolnej nastąpiły również poważne przesunięcia na korzyść gospodarki mlecznej, uprawy roli i warzywnictwa przy równoczesnym uszczupleniu produkcji owoców.

Komitet Ekonom. Rady Min. ustalił

wartość kaucyjną PPOK

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zostało ustalone, że obligacje PPOK mogą być przyjmowane przez władze i urzędy państwowe, jako wadia przy przetargach — wg wartości nominalnej, jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów — po kursie 80% wartości nominalnej, wreszcie jako kaucje na zabezpieczenie udzielonych przez Skarb Państwa zaliczek i kredytów akcyzowych, celnych i transportowych — po kursie 60% wartości nominalnej.

Międzynarodowe porozumienie przywraca przedwojenne

prawo własnosci przemysłowej

Druga wojna światowa skomplikowała bardzo poważnie sytuację na odcinku ochrony własności przemysłowej. Wiadome jest, że zachowanie praw własności przemysłowej, przedłużenie okresu trwania patentu, ochrona międzynarodowych znaków towarowych itd. uzależniona jest od dokonania pewnych formalności, których dopełnienie w wielu wypadkach uniemożliwił trwający konflikt zbrojny.

Ze zjawiskiem tym spotkano się już po pierwszej wojnie światowej. Wówczas skutkom wojny w dziedzinie praw zaradzono, zawierając Międzynarodowe Porozumienie w Bernie w dn. 30 czerwca 1920 r. o zachowaniu lub przywróceniu praw własności przemysłowych.

Sprawami ochrony praw własności przemysłowej zajmują się Międzynarodowy Związek Ochrony Własności Przemysłowej w Bernie. Członkiem tego Związku była i jest Polska. Inicjatywa Biura, idąca w kierunku zawarcia porozumienia, mającego ten sam cel, co zawarte porozumienie po pierwszej wojnie światowej — spotkało się z przychylnym przyjęciem administracji państwowych — z członków związku.

We wstępnych rozważaniach — wysunięto dwa systemy, na których porozumienie mogłoby się oprzeć. Pierwszy z nich — to przywrócenie indywidualne do stanu poprzedniego. System ten wymagałby badania indywidualnego próśb oraz stwarzał możliwość odmownej decyzji władzy w razie niespełnienia pewnych warunków.

Drugi system — ogólnego przedłużenia terminów zyskał szczególną aprobatę Grupy Francuskiej Międzynar. Stow. Ochrony Własności Przem.

Zgrupowaniem szczególnie powołanym do udzielenia swej opinii w tej kwestii był Komitet Wykonawczy Międzyn. Stow. Ochr. Własności Przem., który zebrał się w Zurychu w dniach 23—26 czerwca 1946 r.

W pracach swych oprócz dwóch wspomnianych systemów oparł się Komitet na tekście Porozumienia po pierwszej wojnie światowej oraz na umowie zawartej w dn. 29 sierpnia 1945 r. pomiędzy Francją a W. Brytanią o przywrócenie niektórych praw własności przemysłowej.

W ogólnych zarysach projekt przewiduje, aby w Porozumieniu nie było ogólnego i automatycznego przedłużania terminów, lecz przedłużenie indywidualne byłoby przyznawane na skutek zwykłego podania. Projekt w art. 1 przewiduje przedłużenie terminu pierwszeństwa. Przynosi ono z jednej strony korzyść wszystkim terminom pierwszeństwa, które nie upłynęły dnia 1 września 1939 r. Z drugiej strony przedłużenie zachodzi również na korzyść terminów, które powstały podczas wojny lub mogłyby powstać bez wojny.

W dalszym ciągu Porozumienie przewiduje przywrócenie praw własności przemysłowej, powstałych przed wojną lecz wskutek wojny nie zachowanych praw własności, na które złożone były przed wojną wnioski lub też na które wnioski mogłyby być złożone w czasie wojny, lecz powstaniu których praw przeszkodziła wojna. Nabycie tych praw nie będzie pociągać za sobą dodatkowych opłat ani kary o ile dokonane będzie w terminie dwunastomiesięcznym od chwili wejścia w życie Porozumienia.

Projekt Porozumienia przewiduje również możliwość, że wynalazek przemysłowy lub wzór użytkowy był wykonywany przez osoby trzecie w okresie niechronionym. W wypadku przywrócenia praw — dotychczasowy wykonawca wg projektu — zostałby uprawniony do dalszego wykonywania z zastrzeżeniem że musi on się zgodzić na wypłacenie przywróconemu do posiadania odszkodowania wg przepisów, ustalonych ewentualnie przez ustawodawstwo krajowe, jeżeli zamierza korzystać z przyznanego sobie uprawnienia do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Dla ratyfikacji Porozumienia projekt przewiduje najwyżej termin trzymiesięczny od daty podpisania, zaś Porozumienie wejdzie w życie w miesiąc po upływie ratyfikacji czyli w cztery miesiące po podpisaniu.

W lutym br. odbyła się w Neuchatel konferencja międzynarodowa z udziałem również delegacji polskiej, która opracowany projekt zasadniczo przyjęła.

Filmy angielskie i amerykańskie na ekranach polskich



Mickey Rooney

Jest faktem niezaprzeczalnym, że film brytyjski stał się groźną konkurencją filmu amerykańskiego. Nie chodzi w tym wypadku o ilościową produkcję. Jakość odgrywa w tym wypadku znacznie poważniejszą rolę. A jednak filmy angielskie nie są takie, jakimi być powinny — twierdzi prasa angielska. Krytyką tą bynajmniej nie zarzuca się największemu dzisiaj producentowi, jakim jest A. Rank niedbałości o poziom filmu, gdyż nazwisko jego jest najlepszą gwarancją uczciwej pracy. Ale dbałość to jeszcze nie wszystko.

Na łamach czasopisma „Leader" stwierdza dziennikarz angielski, że aby zdobyć sobie rynek europejski, trzeba przede wszystkim uwzględnić gust publiczności europejskiej. Poza tym trzeba bezwzględnie więcej produkować aniżeli dotychczas, a tym samym odstąpić zasadniczo od dotychczasowej polityki filmowej.

W Anglii istnieje jeszcze ciągle cały szereg znacjonalizowanych kin, wyświetlających wyłącznie filmy brytyjskie. Może przyczyniło się do tego rozporządzenia Stattforda Crippsa — własna produkcja winna w 20% pokrywać ilość filmów wyświetlanych w kraju.

Z punktu widzenia praktycznego, tego rodzaju zarządzenie sprawiło producentom niemało kłopotów. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że produkcja angielska nie pokrywa nawet w 15% zapotrzebowania, a wytwórnie nie dysponują odpowiednią ilością artystów, aby podnieść produkcję. Angielscy artyści filmowi stanowią jeszcze mały zespół, a w dodatku każdą wybitniejszą indywidualność Hollywood tak długo kusi, aż wyciągnie za ocean, pozbawiając Anglię zdolniejszych aktorów. Wobec takiej polityki Hollywood, Anglia stosuje te same metody i wypożycza sobie aktorów amerykańskich aby zapełnić powstałe luki. I tak przybyła ostatnio z Hollywood żona Chaplina — Paulette Goddard i Burgess Meredith, jak i Katina Paxinou.

Brytyjska produkcja filmowa na rok 1947 nastawiła się na nakręcenie całego szeregu poważnych dramatów psychologicznych, romansów i filmów podróżniczych, których akcja toczy się głównie w Australii i południowej Ameryce. Jeśli dotąd filmy angielskie nadchodziły do nas tylko przypadkowo, to obecnie sytuacja ulegnie zmianie.

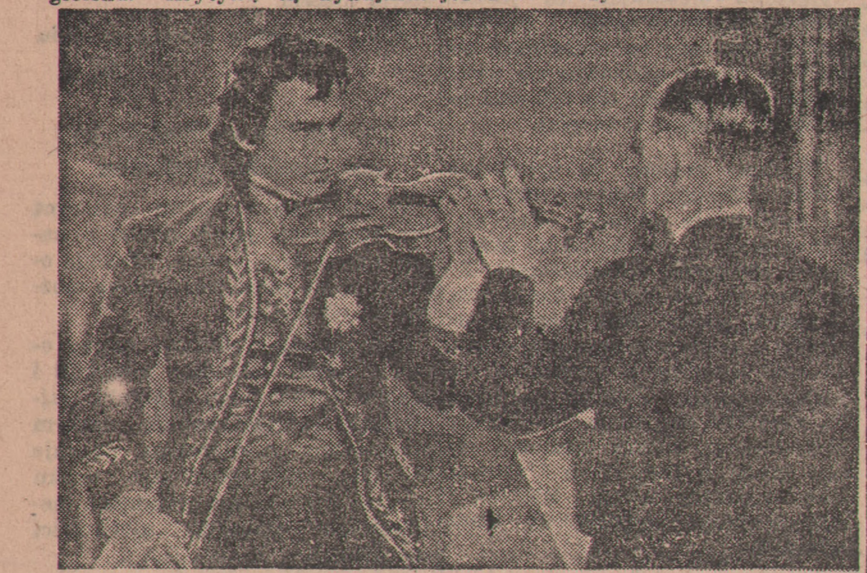
Tak samo zawarto umowę z M. P. E. A. (Mation Pictures Export Association), organizacja eksportową 8 amerykańskich wytwórni filmowych, która przewiduje wyświetlanie na ekranach polskich 60-ciu najlepszych filmów produkcji amerykańskiej. Zobaczymy więc niebawem na naszych ekranach najnowsze filmy takich gwiazd, jak: Greer Garson, ostatnio lansowanej gwiazdy filmu amerykańskiego. Charles Boyera, Ch. Laughtona. Ginger Rogers, Mickey Rooney E. Robinsona, Ritę Hayworth i Deannę Durbin.



Ray Milland

Polskie krótkometrażówki zdobyły sobie w Anglii wielką popularność. Ambasada Polska w Londynie zorganizowała w sali kinoteatru Gaumont British pokaz 4-ch krótkometrażówek, które zdobyły sobie przychylną ocenę brytyjskich krytyków. Dzięki właśnie tym krótkometrażówkom, otrzymywaliśmy z zagranicy pierwsze filmy długometrażowe, które urozmaicały nasz ubogi repertuar filmowy.

Braknie nam tylko na wymianę z zagranicą własnych filmów, któreby jednak stały na odpowiednim poziomie nie tylko technicznym, ale i artystycznym. Wówczas nie będziemy potrzebowali płacić dewizami, a zastąpi je towar, który winien być najlepszą propagandą naszej pracy. (hak).

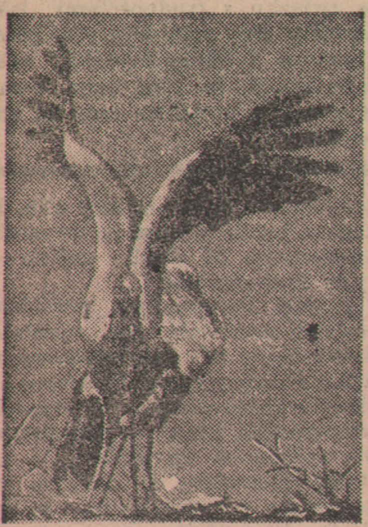


W filmie „Magiczny smyczek" gra mało znany u nas aktor Stewart Granger rolę Paganiniego. Dubluje tę rolę największy skrzypek obecnych czasów Yehudi Menuhin. Granger gra „milcząco", a smyczek jego jest natarty oliwą. Dawid Mac Cullum uczy aktora ruchów skrzypka

Bociany - niewierni małżonkowie

W świecie zwierzęcym istnieją tak wielkie kontrasty, że absolutnie nie można w odniesieniu do wszystkich reprezentantów ptactwa czy zwierzyny stosować jakichkolwiek uogólnień.

Tak jak pelikan uchodzi za wzór ideału miłości macierzyńskiej, a gołąb



wierności małżeńskiej, to krańcowo odrębnym typem jest bocian czy głuszec.

Głuszec na okres tokowania przybiera piękną szatę godową, wyszukuje sobie odpowiednie miejsce do konkurów, wyszukuje sobie małżonkę jednodniową i znowu wraca do kawalerskiego towarzystwa, zapominając zupełnie o małżonce i potomkach, które wychowuje osamotniona matka.

Ale i on nie stanowi wyjątku. Podobne objawy zaobserwować możemy u domowych, skrzydlatych przyjaciół. Nigdy jeszcze kogut nie zatroszczył się o kurę wysiadującą pilnie jajka. Tak samo zupełnie niesłusznie cieszy się dobrą opinią bocian, który uchodził dość długo za wzór wzorowego małżonka. Zdarza się często, że ten sam bocian powraca na stare miejsce, gdzie zakłada sobie gniazdo, jednakże małżonką jego jest co roku inna.

Po powrocie z południa doprowadza przede wszystkim do porządku gniazdo, kroczy dostojnie po łąkach, wyszukuje pożywienie. Jednakże obawa przed wtargnięciem konkurenta do komfortowego i pustego jeszcze mieszkania nie pozwala mu na dłuższe wypady. Aż któregoś dnia rozlega się radosne klekotanie. To przyleciała „ona". Wśród ludu wiejskiego dotąd utarło się wierzenie, że wierny bocian wyprzedził swoją małżonkę i przyleciał pierwszy, celem doprowadzenia do porządku gniazda. Jednak od czasu, kiedy stacje ornitologiczne znakują bociany, rozwiano legendę o wierności. Bocian nie przebiera, wybiera sobie towarzyszkę, którą po prostu pierwszą napotka. Wypadek, że stara bocianica odnajduje swoje zeszłoroczne gniazdo — jest rzadkością. Zachodzą też wypadki, że wracając do starego gniazda — zastaje je już zajęte. Wówczas wywiązuje się walka na śmierć i życie, ale tylko między bocianicami. On nie zainteresowany — stoi na jednej nodze i apatycznie się jej przygląda, która z tej walki wyjdzie zwycięsko. Z tą triumfatorką zakłada nowe ognisko.

Przyzwyczailiśmy się na wszystkie wydarzenia w świecie roślinnym i zwierzęcym patrzyć z punktu widzenia czysto ludzkiego i jesteśmy wówczas rozczarowani, jeżeli się wykaże, że życie w świecie i roślin i zwierząt posiada inne formy i że formy te podlegają własnym, niepisanym prawom natury.

Niezwykła kariera Duluda

świetnego komediopisarza

Kraków, w maju

Mówiło się dotąd zawsze, że literat, dramaturg, czy powieściopisarz musi mieć odpowiednie przygotowanie, że nie można pisać ni stąd ni z owąd jakiejś dobrej powieści, czy sztuki, jeżeli nie ma się pewnego zasobu wiedzy czy oczytania. Okazuje się jednak, że to przygotowanie ułatwia wprawdzie pracę literacką, ale nie jest jej warunkiem. Oto np. zwykła szwaczka w Paryżu zasiadła od razu na szczytach Parnasu francuskiego, napisawszy powieść, która była tylko wiernym powtórzeniem jej życia. Ogłoszony zaś w tygodniku „La Bataille" wywiad z Michałem Duludem stwierdza, że ten najpopularnieszy komediopisarz paryski zajmował się wszystkim innym, tylko nie literatura. Ale posłuchajmy, co opowiada o sobie: Mój debiut życiowy był bardzo nieudały. Wypędzono mnie zaraz z drugiej klasy licealnej, bo nauczyciel pozbawiony był wszelkiego zmysłu humoru. Ojciec mój, adwokat, wziął mnie więc do swej kancelarii. Ale ponieważ nudziły mnie te wykręty i kruczki adwokackie, doradzałem gorąco klientom, aby się pogodzili i w bardzo wielu wypadkach doprowadziłem do porozumienia. Ojciec mój przekonawszy się, że dzięki moim praktykom liczba jego klientów zmniejsza się coraz bardziej, powierzył mnie swemu konkurentowi.

Po roku znalazłem się na ulicy. Próbowałem być pilotem, robotnikiem fabrycznym, krawcem, obrałem wreszcie wesoły zawód hawajskiego gitarzysty, to znaczy grywałem na bulwarach na hawajskiej gitarze, co nie jest żadną sztuką i w ten sposób zarabiałem na życie. Ale szło mi coraz gorzej, więc przerzuciłem się do nowego zawodu. Stałem się żywą reklamą noszącą na plecach wielką tablicę, polecającą jakąś firmę. W wędrówkach moich natknąłem się na ogłoszenie „Columbii" sprzedającej płyty gramofonowe. Zgłosiłem się i zostałem jej agentem. W dwa miesiące później trafiła mi się, wszakże sposobność założenia fabryki kartonów. Pańskie pudełka — mówili mi wnet po tym klienci — rozłażą się i paczą. Ale wygląd mają wesoły — odpowiadałem. Musiałem jednak porzucić ów dość przyjemny zawód i założyłem, jako były lotnik warsztat reparacyjny dla samolotów...

— Lecz kiedyż pan zaczął pisać swoje sztuki? — zapytał dziennikarz.

— Właśnie wówczas — przyznał Dulud.

W warsztacie miał radio lecz jego programy nudziły go strasznie. Napisał więc skecz i posłał. Zdziwił się ogromnie, gdy ów skecz przyjęto i grano, ale jeszcze więcej zdziwiło go pojawienie się agenta amerykańskiego w jego warsztacie.

— Ma pan jakąś sztukę policyjną ze Stanów Zjednoczonych?

Na razie nie ma, ale za miesiąc może mieć. I rzeczywiście, po trzydziestu dniach siedział już na statku z manuskryptem swej „Nocy o siódmej", a wnet po tym odpowiadał już na liczne pytania reporterów nowojorskich, którzy uprzedzeni przez agentów oblegali świeżo upieczonego autora.

— Czy pan używa brzytwy, czy żyletki? — pytano go skwapliwie.

— Ani brzytwy, ani żyletki, tylko pasty własnego wyrobu.

Był to naturalnie żart p. Dulud, bo golił się zwykłą brzytwą. Nazajutrz jednak zjawia się u niego dwu brzuchatych gentlemanów z ogromnymi cygarami w ustach. Nie zdejmując kapeluszy mówią: „Ile pan chce za swoją pastę? Kupujemy jej wyrób i możemy go jeszcze dzisiaj rozpocząć. Oto kontrakt i pieniądze. I rzucają gruby plik banknotów na stół.

— Cóż za szkoda — przyznawał p. Dulud — że nie miałem pod ręką jakiejś recepty. Byłbym od razu zdobył majątek. Zamiast więc fabrykować pastę do golenia, musiałem zabrać się do pisania. Mojego „Upiora" grano po roku w Nowym Jorku. Była tam mała rolka człowieka „pomylonego", który jej zupełnie nie rozumiał. Autor zwrócił więc na to uwagę reżysera.

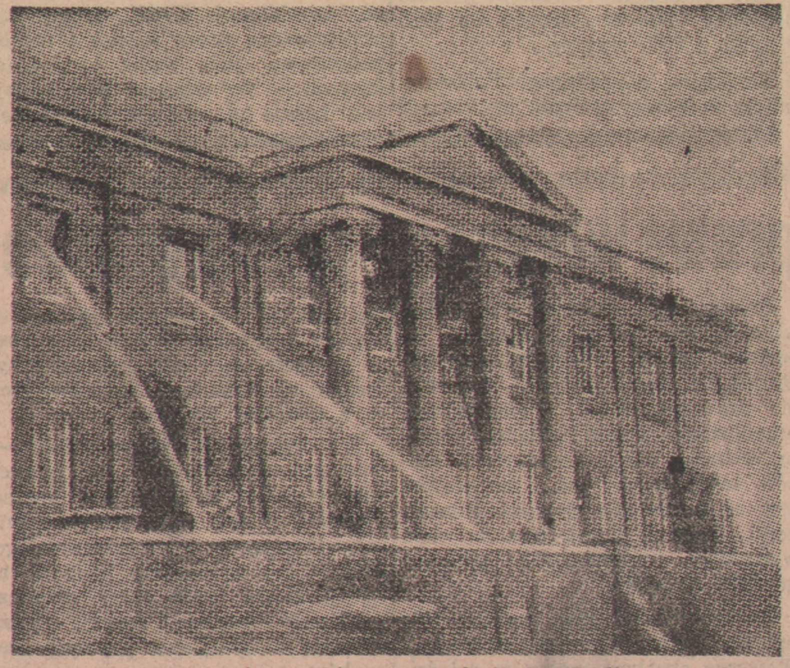
— Jakto — zdziwił się — nie podoba się panu? A przecież to prawdziwy wariat, wzięty z zakładu dla obłąkanych!

Powodzenie sztuk Duluda w Nowym Jorku zwróciło na niego nareszcie uwagę teatrów paryskich. „Noc o siódmej" grano w „Capucines" przeszło czterysta razy, podobnie jak „Upiora". W 1942 r. dawano cały sezon komedię „Hallo, kocham ciebie" z niesłabnącym powodzeniem, w 1944 r. „Wielkiego Pana" (Monseigneur"), a w 1945 r. „Obydwoje" (Tous les deux)...

Mówiąc o tych nieustających triumfach zapytuje dziennikarz autora, czy i teraz nie myśli o nowym jakimś zajęciu. Na to p. Dulud uśmiecha się i mówi:

Jeżeli pan ciekawy, to proszę zobaczyć moją strzelnicę, jaką niedawno założyłem dla uczących się strzelać z pistoletu i karabinu. Zaczyna się już nawet opłacać.

Himley Holl padł pastwą pożaru



W Anglii spłonął niedawno historyczny dwór hr. Dudlay, zbudowany pierwotnie w roku 1314. Budowla, która obecnie niemal całkowicie uległa niszczycielskiej sile żywiołu, powstała w roku 1740 i niejednokrotnie gościła w swych murach królewskich gości. Przebywał tu Edward VIII, Jerzy VI i królowa Maria. Tutaj też spędzili „miodowy miesiąc" Księstwo Kentu. Jedną z największych wartości posiadłości Dudlay'ów stanowi stary, romantyczny park o powierzchni ponad 100 ha. W chwili wybuchu pożaru gmach był niezamieszkały, co opóźniło akcję ratowniczą. Katastrofa zniszczyła część środkową gmachu i trzy skrzydła, zachowała się zaś jedynie wschodnia część pałacu, mieszcząca pokoje sypialne. Ogień zwalczyło 10 oddziałów straży ogniowej, które wielką ilością gradownie tłumiły płomienie, bijące na wysokość kilkunastu mtr.

Kalendarzyk

Czwartek, 1 maja 1947 r.
Katolicki: Filipa i Jakuba
Słowiański: Lubomierza
Piątek, 2 maja 1947 r.
Katolicki: Zygmunta
Słowiański: Witomierza

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska 2 (Pod Arkadami tel. 24-29)

✱ (a) Ogólne zebranie Pomorskiej Rodziny Radiowej, stowarzyszenia opieki nad sierotami po rodzicach pomordowanych przez okupanta, odbędzie się w dniu 16 bm. o g. 18 w lokalu Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska). Porządek obrad jest następujący: zagajenie, wybór przewodniczącego, odczytanie protokołu z konstytucyjnego zebrania, sprawozdanie ogólne, finansowe i komisji rewizyjnej, zatwierdzenie sprawozdań i absolutorium, wybór nowych władz, ustalenie programu działalności, wolne wnioski i zamknięcie obrad.

(a) UWAGA PIŁKARZE „GWIAZDY". W wtorek 6 maja bm. o g. 17 na boisku Świtały spotkanie treningowe I. i II. druż. Przybycie pełnych składów i rezerw wszystkich drużyn obowiązkowe. Po treningu o g. 19 spotkanie zarządu na tymże boisku.

ZA ZŁOŻONE MI ŻYCZENIA IMIENINOWE SKŁADAM WSZYSTKIM SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.
DR WOJCIECH WIECHNO
PRZEWODNICZĄCY
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ

Z APROWIZACJI

Wydział Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że na karty zaop. za mies. maj br. będzie wydawany chleb żytni od 1 bm. do 10 bm. (po 0,5 kg na odc.) nast.: kat. I odc. 1, 2, 3, 4 i 5; kat. I R odc. 1 i 2; od 11 do 17 bm. — kat. I odc. 6, 42, 43, 44; kat. I R odc. 3 i 4; od 18 do 24 bm. kat. I odc. 45, 46, 47, 48; kat. I R odc. 5 i 6; od 25 do 31 bm. kat. I odc. 49, 50, 51, 52 i kat. I R odc. 7 i 8.

Wydział Apr. i H. podaje do wiadomości, że od 3 do 7 bm. sklepy mlecz.-nabiałowe wydawać będą dodatkowo dla posiad. kart zaopatrz. z kwietnia br. (którzy dotychczas nie wykupili tłuszczu wzgl. margaryny — komunikat z 25.4 br) przydział tłuszczu.

Rozliczenie kupców do dnia 10 bm. 47 r.

Pracownicy PKP i MK na kartki MK kup. 11 C z lutego rb. otrzymają 0,25 kg masła duńskiego, cena 52,80 zł za kg. Na kup. 19 20 kart rozdz. z kwietnia rb. 1 kg mięsa mrożonego. Spółdzielnie pobiorą natychmiast mięso z magazynu Apr. i rozprowadzą na jednostki służbowe hurtowo i indywidualnie. Cena mięsa 5 zł za kg.

Ziemia nie może leżeć odłogiem

Z obrad PRN

BYDGOSZCZ (hak) XXVII posiedzenie Pow. Rady Narodowej rozpoczęło się zwykłym odczytaniem przez przew. Maćkowskiego porządku obrad i ślubowaniem złożonym przez nowych członków Rady.

Żywą dyskusję wywołała sprawa Okr. Mlecz. Spółdz. w Bydgoszczy, z której działalności kierownik mleczarni, wbrew oczekiwaniu, nie złożył sprawozdania oświadczając, że skutkiem zmian zaszłych w zarządzie spółdzielni nie zdołał go opracować. Rada kategorycznie jednak zażądała wglądu w sprawy mleczarni, wobec czego sprawozdanie złożone zostanie podczas następnego posiedzenia PRN.

Dyskusja na temat niedociągnięć w mleczarni ujawniła fakt, że rolnicy powiatu bydgoskiego dostarczają mleczarni spółdzielczej mleko tylko w niedużych ilościach, co z kolei tłumaczyć można faktem bliskości miasta i okolicznością, że sprzedają oni mleko bez jakiejkolwiek kontroli sanitarnej po cenie przez siebie ustalonej. Spółdzielnia natomiast przyjmuje tylko bezwzględnie świeże mleko zawierające odpowiedni procent tłuszczu. Takie podejście do sprawy jest słuszne, gdyż spółdzielnia zaopatruje w mleko oczyszczone i pasteuryzowane stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Obecna sytuacja spółdzielni jest wyjątkowa, gdyż w czasie trwania Targów Poznańskich musi ona dostarczyć do stolicy Wielkopolski 75 proc. nabiału ze swego skupu i produkcji. Fakt ten odbija się ujemnie na rynku bydgoskim gdzie odczuwa się brak tych właśnie artykułów.

W dyskusji w której wziął udział starosta Michalski poruszono również moment braku zaufania społeczeństwa do Okr. Mleczarni Spółdz.

W jednym z dalszych punktów programu obrad radny Ruszkowski poruszył sprawę kompetencji przew. PRN Maćkowskiego, którego wyboru WRN nie zatwierdziła. Ze sprawozdania złożonego przez p. Ruszkowskiego wynika, że w ramach akcji „przemysł dla wsi" rolnicy otrzymali naftę, towary tekstylne art. żelazne, papę dachową, farbę i.. bibułki do papierosów (!). Natomiast wieś odczuwa brak węgla ofiarowanego jej wzamian za ziarno. Taka transakcja nie wytrzymuje kalkulacji rolnika.

W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali wyjaśnienia Zw. Samop. Chł. w sprawie zawieszenia w pełnieniu obowiązków prezesa i sekretarza tej organizacji, sprawozdania komisarza ziemskiego, dotyczącego resztówek poniemieckich, do których jednocześnie roszczą sobie prawa PUZ i TUR. Z ciężkimi zarzutami spotkały się zarządy gminne Zw. Samopom. Chł. których rola w niektórych gospodarstwach w 50 proc. leży odłogiem. W wielu gospodarstwach konie padły lub też rozdano je, ziarno jest sprzedane lub zużyte.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, odczytane zostało sprawozdanie roczne Pow. Zw. Samorządow( ) i bydgoskich kolei powiatowych za 1946 r. Obrót kasowy wyniósł przeszło 9 mil. zł, dochód z kolei powiatowej 946.369 zł 94 g. Oba sprawozdania zostały przez Radę zatwierdzone. Następnie złożył p. starosta Michalski sprawozdanie z ogólnej linii postępowania, wnosząc o zatwierdzenie dodatkowych kredytów na zakup baraku i łóżek dla projektowanego domu starców, oraz na kupno samochodu, co przyjęto pozytywnie.

W wolnych wnioskach wpłynęła rezolucja o stwierdzenie przez Radę, że dzień 1 maja jest dniem „święta pracy" i Rada swoją obecnością w tym święcie zamanifestuje swoje stanowisko. Wpłynął również wniosek o uzgodnienie rozkładu jazdy kolei powiatowej z rozkładem PKP i wniosek o przydzielenie członkom Rady bezpłatnych biletów jazdy koleją powiatową. Na tym posiedzenie zostało zamknięte.

Szaleńczy skok umysłowo chorej

BYDGOSZCZ (ef) Przy ul. Ugory mieszka już od dłuższego czasu umysłowo chora Helena Schachtmajster, której ataki szału zakłócają spokój mieszkańców domu.

Ostatni atak przybrał szczególnie poważne formy. W pewnym momencie chora ogarnięta chęcią niszczenia poczęła demolować sprzęty domowe i wyrzucać je z mieszkania przez okno. Po wyrzuceniu mebli weszła na parapet okienny i wyskoczyła z pierwszego piętra na ulicę.

Współlokatorzy zaalarmowali o zajściu pogotowie ratunkowe, które przewiozło szaloną do szpitala.

Najechanie dziecka

BYDGOSZCZ (ef) Ulica Toruńska w godzinach wieczornych była terenem nieszczęśliwego wypadku. Przebiegające z jednej strony ulicy na drugą dziecko, nie spostrzegłszy nadjeżdżającego pojazdu konnego znalazło się w pewnym momencie pod jego kołami.

Skutkiem przejechania dziewczynka odniosła tak poważne obrażenia cielsne, że musiano ją przewieźć do Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Jak się okazało ofiarą wypadku jest córeczka pp. Miszków zamieszkałych przy ul Babia-Wieś.

Służba sanitarna PCK w dniu „Święta pracy"

BYDGOSZCZ (pik) Bydgoski PCK komunikuje nam, że na dzień 1 maja zarganizował specjalną służbę sanitarną ruchomą i stałą.

Ambulans ruchomy z kompletnym wyposażeniem sanitarnym, lekarzem i obsługą towarzyszyć będzie manifestacyjnumu pochodowi od stadionu miejskiego aż do punktu, w którym pochód zostanie rozwiązany. Równocześnie czynny będzie stały punkt sanitarny przychodni lekarzy-specjalistów PCK przy Al. 1 Maja 25 I piętro. Również i tutaj dyżur pełnić będzie lekarz.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Czwartek g. 16: Ci co wrócili, przedstawienie bezpłatne dla świata pracy, piątek i czwartek g. 19.30 Ciotka Karola.

TEATRY ŚWIETLNE. Czwartek 1 bm. — bezpłatne przedstawienia dla świata pracy: **Pomorzanin**: Muzyka i miłość. **Polonia**: Ostatnia szansa. **Orzeł**: Synowie. **Gryf**: Świat się śmieje. **Wolność**: W okowach lodu. **Bałtyk**: Wielki przełom. **Piątek**

TEATRY ŚWIETLNE: piątek (2 bm.) **Pomorzanin**: Maria Luiza. **Polonia**: Rywal Jego Królewskiej Mości. **Orzeł**: Synowie. **Wolność**: Twardzi ludzie. **Gryf**: Skłamałam. **Bałtyk**: Nasz okręt.

DYŻUR APTEK: „Pod Łabędziem — Al. 1 Maja 5 tel. 23-46, „Pod Lwem" — Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

PIĄTEK 2 MAJA

6.00 Progr. og.-polski. 7.35 Progr. na dz. bież. 7.40 Konc. por. w wyk. ork. P.R. pod dyr. A. Rezlera. 8.30 Progr. oglpl. 8.50 Aud. dla szkół „3-ci maja 1791" aud. słowno-muz. w opr. B. Kubatka. 9.10 Muz. por. z płyt. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.40 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 14.50 Przegląd prasy pom. 15.00 Progr. oglpl. 22.15 Konc. rozr. w wyk. ork. P.R. pod dyr. A. Rezlera z udz. N. Malikowskiej, R. Mroszczyka i G. Kardasia. 23.00 Progr. oglpl. 23.25 Konc. życz. 23.55 Zak. aud.

SOBOTA 3 MAJA

6.00 Progr. oglpl. 8.50 Aud. dla szkół „O żegludze rzecznej i węźle wodnym bydgoskim" — słuch. w opr. T. Bablewskiego. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.40 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 14.50 Przegl. prasy pom. 15.00 Progr oglpl. 19.15 Wiecz. wiad. Pomorza. 19.20 Rozmowa z radiosłuchaczami. 19.25 Muz. polska. 19.42 Kursy rad. dla nauczycieli „Pochodnia funkcji" opr. prof. W. Borowski. 19.57 Progr. oglpl. 23.25 Konc. życz. 23.55 Zak. aud.

Dyr. ANPO arch. Węglorz
o sprawie remontu i odbudowie
domów poniemieckich i opuszczonych

Bydgoszcz, w kwietniu

Interesujący wszystkich problem remontu i odbudowy domów poniemieckich i opuszczonych był w tych dniach tematem wywiadu udzielonego nam przez dyr. ANPO arch. p. Węglorza.

— Na jakie cele — pytamy — zużywa się wpływy z nieruchomości niemieckich i opuszczonych?

— Wszelkie wpływy — odpowiada uprzejmie dyr. Węglorz — z tych nieruchomości zużywa się wyłącznie na ich remont i odbudowę. W ub. roku budżet naszej instytucji (od kwietnia do 31 grudnia 46) wynosił 21.500 tys. zł, z czego remont i odbudowa pochłonęły 11.500 tys., resztą zaś pokryto wydatki dla miasta (36%), opłacono Daninę Narodową (blisko 3 mil. zł) i opłacono wszelkie ubezpieczenia i koszty administracyjne, co pochłonęło około 20% sumy budżetowej.

— Jaki stan nieruchomości przed przejęciem ich przez ANPO?

— Jest zrozumiałe, że dzięki rabunkowej gospodarce okupanta i działaniom wojennym, nieruchomości te przejęliśmy w stanie wielkiego zniszczenia. Ponieważ zaś celem istnienia naszej instytucji jest odbudowa tych nieruchomości i nadanie im warunków mieszkalnych, trzeba nam było wziąć się konsekwentnie do pracy. Rozebraliśmy więc budynki wypalone i nie nadające się do odbudowy i w miarę możności przeprowadziliśmy remont tych domów, które do odbudowy się nadawały. Prace te polegały na najpilniejszych remontach dachów, kanalizacji, wodociągów itp. Oczywiście trzeba było także oczyścić miasto i z niepotrzebnego gruzu. Wywieźliśmy więc śmieci z podwórz, aby w domach zamieszkałych zapanowały jakie takie warunki higieniczne.

— Jaka jest obecna sytuacja nieruchomości administrowanych przez ANPO?

— W bieżącym roku przystępujemy do remontu dalszych nieruchomości, w dalszym ciągu polegających przede wszystkim na naprawie dachów i urządzeń sanitarnych. Z ogólnego budżetu 30 mil. zł prace te pochłoną w tym roku większą niż w ub. roku kwotę, a mianowicie ok. 20 mil. zł. Oczywiście nie wystarczy to do kompletnej odbudowy nieruchomości poniemieckich i opuszczonych w Bydgoszczy. Aby dojść do takiego wyniku, potrzeba by nam sumy 80 mil. zł, zwłaszcza, że długotrwała i ostra zima przyczyniła nam dużo szkód przez zniszczenie wielu dachów papowych.

— Jakie czynsze pobiera ANPO od swych lokatorów?

— Niewspółmiernie niskie, bowiem równe czynszom z r. 1939. Jedynie lokale handlowe, warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze płacą 20-krotną sumę czynszu „przedwojennego. Ciągły wzrost cen na materiały budowlane nie sprzyja jednak planowej gospodarce, to też już dziś obawiamy się, że budżetu naszego planowo nie zrealizujemy.

— Ilu lokatorów podlega ANPO w Bydgoszczy? — rzucamy pytanie.

— W 1300 nieruchomościach poniemieckich i 2.200 nieruchomościach opuszczonych przez właścicieli polskich (na ogólną liczbę ok. 6.000 domów mieszkalnych), w 10.142 mieszkaniach (1.653 jednoizbowych, 3.795 2-izbowych, 3.290 3-izbowych, 2.106 4-izbowych, 981 5-izbowych i 423 więcejizbowych) przedstawiających pod względem majątkowym 70% ogólnej wartości mieszka w każdym razie ponad 50% ludności naszego miasta. — Trzeba tu jednak wyjaśnić — dodaje dyr. Węglorz — że wielu właścicieli Polaków uważa w obecnym okresie za niewygodne przyznanie się do swych posiadłości, gdyż nie przynoszą one dochodów. Za tych to „nieujawniających" się właścicieli ANPO troszczy się z urzędu.

Na zakończenie dyr. Węglorz prosi nas o zaapelowanie do ogółu lokatorów o poszanowanie mieszkań i domów będących wspólnym dobrem. Życzenie to spełniamy najchętniej, stojąc na stanowisku, że wszystko, co znajduje się w Polsce, stanowi polski majątek narodowy.

Żołnierz drogą maszeruje...
Obrazki z lokalu komisji poborowej w Bydgoszczy

Bydgoszcz, w kwietniu.

(tim) Dzień 29 kwietnia był ostatnim dniem poboru rocznika 1926. W wielkiej sali Rzeźni Miejskiej zgromadziły się pozostali poborowi, którzy z różnych powodów opóźnili terminowe zarejestrowanie się. Przy stołach zarzuconych czasopismami i broszurami siedzi kilkudziesięciu młodych chłopców, oczekujących swej kolejki do badania. Wśród nich uwijają się młodzi ludzie włóczący za sobą z miejsca na miejsce walizki i paczki.

— To poborowi, którzy dzisiaj jeszcze odjadą do swych jednostek, do których zostali przydzieleni — mówi zast. kmdta RKU por. Bukczyński, zbliżając się do nas.

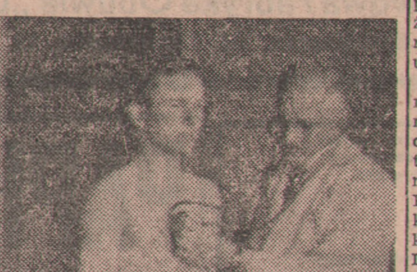
— Wyznaczonych do odjazdu jest wielu. Są wśród nich ochotnicy?

— Oczywiście — odpowiada por. Bukczyński. — Jest ich nawet spora liczba. Rekrutują się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Wszyscy zgłosili się do komisji poborowych już w pierwszych dniach poboru. Wielu z nich nie posiadało wszystkich dokumentów. Kilku było takich, którzy nie mieli zezwoleń od rodziców na wstąpienie do wojska, inni przybyli z dalszych okolic Bydgoszczy, ale wszyscy w krótkim czasie zdobyli potrzebne im dokumenty i dzisiaj są już rekrutami. Za kilka dni otrzymają mundury Wojska Polskiego, które nosić będą z honorem jak wskazuje na to ich entuzjazm.

Rzeczywiście na twarzach młodych ludzi widnieją uśmiechy a w ruchach dostrzega się niecierpliwe oczekiwanie na komendę do zbiórki na wyjazd. Jeszcze tylko komisja lekarska przeprowadzi ostateczne badanie kilku poborowych, którzy odjeżdżają dzisiejszym transportem i długie szeregi młodych ludzi pomaszerują w kierunku dworca.

W ostatniej chwili zgłaszają się jeszcze do komisji poborowej koledzy, prosząc by przydzielono ich do jednej kompanii, albo jednostki wojskowej, gdyż tak będą czuli się mniej osamotnieni. Komendant RKU nie może niestety uwzględnić ich spóźnionej prośby, pociesza jednak, że rychło znajdą wśród innych poborowych





Poborowi przed komisją lekarską Bocian — wierny wsi i gniazdu —
wybiera sobie co roku inną partner- kę, aby stworzyć nową rodzinę
Sztucznie zapłodnione jajka żabie Wesz różana i dopiero co wydane n
a świat młode samczyki

również dobrych kolegów. Rekruci wciąż jeszcze przebywają w sali, gdzie ostatnie minuty ich w Bydgoszczy umilają im swymi występami artystycznymi członkowie organizacji młodzieżowych.

W międzyczasie przybywa w komplecie orkiestra ZZK. Pada rozkaz opuszczania sali. Wśród gwaru i hałasu, szeregi młodych „żołnierzy" dowcipkując, tłoczą się ku wyjściu. Za chwilę przed gmachem Rzeźni Miejskiej stają w nieuporządkowanych jeszcze szeregach nowi rekruci. Każdy z nich trzyma przy sobie walizki i paczki. Pokaźne ich rozmiary mówią wyraźnie, że troskliwi rodzice dobrze zaopatrzyli swych synów na drogę.

W chwilę później, przed frontem rekrutów zjawia się komendant RKU por. Szychowski w otoczeniu wojskowych. Dokoła gromadzą się tłumy publiczności, z ciekawością obserwując rekrutów. Pada rozkaz:

— „W dwuszeregu zbiórka!"

Bardzo jeszcze niezręcznie i nie dość szybko nowi rekruci wykonują rzucony rozkaz. Humor jednak nie opuszcza ich. Dowcipy sypią się jeszcze z szeregu.

Z odliczeniem stanu ilościowego rekrutów jest jeszcze gorzej. Rozkaz „Odlicz!" skonsternował ich zupełnie.

Jeden z oficerów uśmiechając się tłumaczy, że chwilowo mogą sobie pozwolić jeszcze na różne wybryki, kiedy jednak znajdą się już na terenie koszar, powinni się zachować godnie, jak przystało na bydgoszczan. Chłopacy oczywiście poważnieją. Widać, że słowa te trafiły im do przekonania.

Z tłumu otaczającego rekrutów, raz po raz wysuwa się ktoś z członków rodziny jednego czy drugiego poborowego i przemocą wciska w kieszenie chroniącemu się młodzieńcowi nowe zapasy żywności.

Następuje chwila pożegnania rekrutów przez por. Szychowskiego. W krótkich, żołnierskich słowach komendant życzy rekrutom najpomyślniejszych wyników pracy, przypomina o chlubnej tradycji żołnierza polskiego i wyraża nadzieję, że nowi rekruci zdolni będą tę tradycję utrzymać i z honorem jej bronić.

Przemówienie skończone. Przed front rekrutów występuje delegat WP, pada nowy rozkaz, formują się czwórki. Jeden z rekrutów wznosi ponad szeregi tablicę z napisem: „Będziemy z godnością nosić mundur żołnierza polskiego." Przed szeregi poborowych wychodzi orkiestra ZZK. Ostatnie pożegnania i rekruci z muzyką ruszają na dworzec. Długą drogę skracają sobie śpiewem w chwilach, kiedy milknie orkiestra.

Zdrowy humor towarzyszy im ciągle jeszcze w wagonach, które podobne są do rojnych uli. Jeszcze kilka minut trwa postój. Rekruci wychylają się coraz częściej z okien wagonów, spoglądają na miasto, jak gdyby starali się zatrzymać w pamięci jego obraz.

Przygotowania służby kolejowej, stuk młotków i syk parowozu, to znak, że pociąg za chwilę ruszy.

W kilka sekund później wąż wagonów porusza się, nabiera szybkości i pędzi w dal. Z wagonów padają okrzyki:

— Do zobaczenia na najbliższym urlopie!

W oknach wagonów powiewają chusteczki, a stojące wśród tłumu na peronie dwie młode dziewczyny mówią:

— Wszyscy znajomi nasi chłopcy pojechali!

25

1. V. 1922 1. V. 1947

STANISŁAW HIRSZ

Wytwórnia wyrobów złotniczych

POZNAŃ, ul. Sew. Mielżyńskiego 16

poleca wykwintną biżuterię w srebrze i złocie

1648

Dnia 12. V. 1947 r. o godz. 11-ej odbędzie się licytacja na PKP w Głównym Magazynie Zasobów, teren Warsztatów Głównych w Bydgoszczy, za gotówkę najwięcej dającemu około 1000 sztuk skrzyń drewnianych z drzewa miękkiego (klatki) po szkle o różnej wielkości.

Naczelnik
1654) Głównego Magazynu Zasobów I kl.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Bydgoszczy, ul. Jagielońska 2. ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontów budowlanych i mechanicznych w gorzelniach: Mileszewy pow. Brodnica. Wichorze pow. Chełmno, Nowy-Dwór pow. Chełmno, Niwy pow. Chojnice, Rogoźno-Zamek pow. Grudziądz. Szewno pow. Świecie. Wery pow. Świecie.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w godzinach 10—12 w Wydziale Rolnym ZPNZ.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, w zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie remontów w gorzelniach ZPNZ. Okręg Bydgoszcz" należy składać do dnia 10 maja rb. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu, tj. 10 o godz. 10 rano, nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę, jak również nieskorzystania z ofert bez podania powodu.

Bydgoszcz, dnia 28 kwietnia 1947 r.

Dyrektor
Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich
1622) Okręg w Bydgoszczy

Państw. Komunikacja Samochodowa Stacja w Bydgoszczy

zawiadamia, że z dniem 4 maja 1947 r. zostaje zmieniony rozkład jazdy na liniach autobusowych:

	Odjazd z Bydgoszczy	Przyjazd do Bydgoszczy
1. Bydg.—Fordon, Gruczno—Świecie—Osie	5,50, 14,30	8,41, 17,41
2. „ —Ciechocinek	6,10, 16,30	11,28, 21,43
3. „ —Barcin—Inowrocław	8,00, 14,00, 18,10	12,59, 7,29, 17,59
4. „ —Złotów	16,00	9,35
5. „ —Nowe Miasto	16,00	10,24
6. „ —Człuchów	16,00	9,30
7. „ —Rzeczenica	16,00	10,24
8. „ —Fordon kursuje co godzinę	od 6,00 do 21,00	od 6,50 do 21,50

Kierownik Stacji PKS w Bydgoszczy
(J. Ostrowski)

1652

Karmelki
Czekoladki
Praliny
Pomadki

1642

E. Wedel

Wszystkie gatunki bez ograniczeń

Centrala sprzedaży
PAŃSTWOWEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
Warszawa - Praga, ulica Zamojskiego 28
Oddział w Bydgoszczy, ul. Ks. Markwarta 2

Przetarg nieograniczony

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych w domu przy ul. Al. 1 Maja 23 w Bydgoszczy.

Kosztorysy przetargowe można nabyć w Oddziale PKO w Bydgoszczy, plac Ign. Daszyńskiego (dawn. plac Teatralny) 4, I piętro.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem::

„Oferta na budowę domu PKO" należy składać w Oddziale PKO w Bydgoszczy, do godziny 13 dnia 10 maja 1947 r. o godz. 13.30 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Oddziału PKO w gotówce lub w papierach państwowych wadium w wysokości 1 % sumy oferowanej.

PKO zastrzega sobie prawo wyboru firmy bez względu na wynik, lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. (1621

Wytwórnia Artykułów Spożywczych „IDEAL"

Ideal

K. IWANICKI, Częstochowa
ulica Kilińskiego 21 — Telefon 18-13

poleca najlepszej jakości wyroby, jak:

babki biszkoptowe, cukier waniliowy, olejki do ciast, dolewki do wódek na cukrze, galaretki oraz wszelkie przyprawy korzenne. 1650

KUPNO

Wełnę owczą, surową skupuję i zamieniam. Płacę najwyższe ceny. „Wełna", Bydgoszcz, 3-go Maja 22. telefon 3732. (9576

Ceratę, celuloid kupuje skład wózków, Bydgoszcz, Pomorske 21, wejście Śniadeckich (9900

Fabryka „Alfa" w Bydgoszczy, Garbary 3, zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom, monety, wyroby). (1423

Kupuje skórki futrzane, surowe, piżmowce, Łódź. Piotrkowska 36. Skład Futer Bryczkowski. (1319

Kupujemy każdą ilość świeżych skórek cytrynowych i pomarańczowych. Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium Russek i Ska, Ostrowiec Świętokrzysk. (1599

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, stearynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA" Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel, Poznań, Krasińskiego 13, m. 19 Kotkowska. (1630

Psa czujnego kupię — oferty do IKP Bydg. pod „10005". (10005

SPRZEDAŻ

Sieci — artykuły wędkarskie wysyła kupcom „Rybak" Gdynia Świętojańska 47 (0858

SPORT — wszystko dla piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu dostarcza Dom Sportowy. Jan Pujdak i Ska. Łódź Piotrkowska 83 1403

Victoria — klej kauczukowy do dętek po cenach fabrycznych wysyła za zaliczeniem „Reklama" Łódź Piotrkowska 46. (0542

Młyńskie kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka pasy gurty) poleca Eugeniusz Pałaszewski. Warszawa, Biuro — Poznańska 38 tel 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4 sklep (przy Jerozolimskich) (0956r

Domy — wille — gospodarstwa korzystnie sprzeda — poszukuje „Pogoń". Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 33-16. (10024

KINO — PROJEKTORY
„Siemens", „Agfa" 8—16 mm kamery filmowe, szpule oraz wszelkie przybory fotograficzne i kinowe.
FOTO — APARATY
Poleca! Kupuje! 10013
DH JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140-litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, sklep. tel. 888-87 (0957r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (1633

RÓŻNE

Piegi, żółte plamy, opaleniznę, usuwa Axela Krem. Do nabycia w drogeriach. (1606

Spólnika do piekarni poszukuję. Gdańsk — N. Port, Parafialna 4. (1597

PRACA

Piekarz do pieca piersiowego potrzebny. Bydg., Śniadeckich 43 — piekarnia. (10012

Potrzebny czeladnik krawiecki i podręczna. Bydgoszcz Dworcowa 36/4 (10018

Księgowego i kalkulatora do Działu Sprzedaży, możliwie z branży budowlanej, przyjmie Centrala Materiałów Budowlanych Bydgoszcz, Marszałka Focha 4. (1649

Pomocnik ogrodniczy, kawaler potrzebny do hodowli warzyw. Mieszkanie na miejscu z wyżywieniem lub bez. Zgłoszenia F-a A. Mieloch, Poznań — Białagóra. Tel. 26-07. (1482

Potrzebna ekspedientka na Hel „Bazar Helski" — Oferty IKP Bydgoszcz. pod „Hel". (10011

MATRYMONIALNE

Właścicielka drogerii, drogistka dypl., przedsiębiorcza, młoda, elegancka, przystojna pozna pana z wyższym wykształceniem do lat 45, ewent. farmaceutę, w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią do IKP Bydgoszcz „1577". (1577



163

SZKŁO OKIENNE

różnych rodzajów i grubości
dla urzędów, instytucji i odbiorców prywatnych
na asygnaty przydziałowe i na wolny rynek

sprzedaje

Centrala Materiałów Budowlanych

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
z magazynów przy ul. PODOLSKIEJ 7 — telefon 21-92
oraz przez SKŁADNIKÓW C. M. B. we Włocławku, Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu, Brodnicy, Świeciu, Chełmnie, Chojnicach i Koronowie 1513

Centrala Rybna

Oddział Pomorski w Chojnicach

z dniem 1 maja 1947 r. otwiera w Bydgoszczy, przy Al. 1. Maja 33

Skład hurtowy i detaliczny ryb i przetworów rybnych

10017

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Papier światłoczuły „Kopiolid"
do kopiowania planów, rysunków (również z ołówka)
produkuje i dostarcza WYTWÓRNIA CHEMICZNA 1546
„GARBOCHEMIA" Kraków Krakusa 9 — Tel. 551-85

Pompkę zatryskową

do motoru Deutz 20 P.S. (do traktora)
zakupi natychmiast
Państwowa Fabryka Obuwia „LEO"
Bydgoszcz, ul. Chocimska 13 1653

KIT SZKLARSKI
po cenach fabrycznych (sprzedaż wolnorynkowa). Przy odbiorze ponad 100 kg
1) na mieszance tłuszczowej 48.— zł za 1 kg
2) na mieszance z pokostem naturalnym 65.— zł za 1 kg
poleca 1628
MECHANICZNA WYTWORNIA KITU
Czesław Janiak
Łódź, ul. Zgierska nr 24 — telef. 120-00

Ważne dla Straży Pożarnych!!!
Przyjmuje zamówienia na sprzęt pożarniczy. Na żądanie cenniki.
NAWARECKI STANISŁAW
Przedstawiciel na Wybrzeżu
342 Gdynia, Śląska 49 a - tel. 211-2

Wytwórnia Damskiej BIELIZNY 1359
milanezowej i szalanżowej
„SYRENKA"
Hurt M. i B. STAWISCY Łódź
Kościuszki 93, m. 25, tel. 189-10

Wełnę
owczą surową
stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową
Płaci najwyższe ceny
Łódzka Hurtownia Artyk. Włókienniczych
Poznań, Św. Marcina 61, tel. 35-40

Kuchenki elektryczne
Żelazka elektryczne
Piece elektryczne
Anody
Baterie
Latarki
Żarówki
Łatki do wulkanizacji
Guma wentylowa
Pompki rowerowe
Klej do dętek
Zapalniczki
Oliwa
wysyła za zaliczeniem
ZBIGNIEW MALSK
POZNAŃ św. Marcina 66
163

PAPIER

światłoczuły na amonia w rolkach 20 m. gatunek najprzedniejszy poleca
KOPIOTECHNIKA
POZNAŃ Wierzbiecice 18
Telefon 19-55 088
Na prowincję wysyłka pocztą.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ. UL. MARSZ. FOCHA 18. - TELEFON 18-95

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr. w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 30 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. B-35068